

PRENUMERATA WYBOSI:

we Lwowie:

miesięcznik 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłuc się 60 h.

na prowincyi:

rocznik 26 k. 40 h. 22-krotną wys. 32 k. —
kwartal. 6 „ 60 „ 8 „ —
miesięcz. 2 „ 20 „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznik 4 kor.
W innych krajach . . . 6 „

Każda smlana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 40 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

W listopadową rocznicę.

Siedmdziesiąta rocznica... Spory kęs czasu, wielki kawał historii, wypełnionej wydarzeniami, które światu nową postać nadały — dzieli nas od tej pamiętnej nocy 29 listopada 1830, kiedy młodzież wojskowa wezwała naród do walki o byt niepodległy, a naród tego wezwania usłuchał. Wybornie wyćwiczone, doskonale, jak na owe czasy, uzbrojone wojsko — na czele jego szereg dowódców z wielkiej napoleońskiej szkoły — w kraju mnóstwo wysłużonych a do służby jeszcze zdolnych wojskowych, skarb królestwa pełny — administracja w ręku polskim — zapał narodu potężny — sympatyje Europy — zwycięstwo zdawało się pewnem.

Można różnym przyczynom przypisywać winę klęski. Można uznawać w pełni i błędy dyktatora, które spowodowały stratę całych dwóch miesięcy czasu, zaniedbanie sposobności rozbrojenia korpusu litewskiego, zaciśnięcie terenu walki, zmarnowane pierwsze wybuchy wielkiego zapału i wielkiej ofiarności narodu. Można uznawać dalsze błędy wodzów — kunktatorstwo Skrzynieckiego i nieumiejętność wyzyskiwania odniesionych zwycięstw — gwałtowność Sejmu, który stanął na czele insurekcji a nie umiał w sobie rozwinąć insurekcyjnej energii. A jednak — gdy z historycznej oddali rzecz sądzić, musi się przyjść do przekonania, że przyczyna klęski leżała głębiej: nie byliśmy jeszcze narodem, byliśmy garstką.

Wyrób narodu, zainicjowany konstytucją 3-go maja i Kościuszkowskim powstaniem — przerwany i opóźniony rozbiorem — był jeszcze w samych początkach. Byliśmy garstką szlachty — miasta zaczęły się dopiero nawiązywać narodowo — lud wiejski pracował nie na siebie, z praw politycznych nie korzystał, miał przecucia ojczyzny, nie miał świadomego jej ukochania. W walce z potęgą caratu garstka mogła złożyć dowody wielkiego bohaterstwa — zwyciężyć ostatecznie nie mogła. Zwyciężyć mógł tylko naród, już istotnie wyrobiony — zwyciężyć mogły tylko miliony.

Listopadowe powstanie — mimo klęski — stało się przez żywą tradycję wielkich a prawdziwie świętych walk, potężnym posiewem patriotyzmu. Z wychodźstwa szły w kraj wieszce słowa Mickiewicza i płomienna jego miłość: „Ja kocham cały naród“. Cały... więc nie tych tylko, co w przeszłości sami reprezentowali polityczny naród polski — sami tym narodem politycznym byli — lecz i tych, co nim będą, bo „objąłem w ramiona wszystkie przeszłe i przyszłe jego pokolenia“. I powstało w emigracji Towarzystwo demokratyczne polskie — i przez wyśtańców swych i pisma swoje nosło w kraj ideę wyrobu narodu przez zaciąg milionowych rzesz ludowych do narodowego obozu, przez ich uobywate-

lenie. Ale żeby być obywatelem — trzeba być społecznym wolnym.

Pańszczyźniany chłop do narodowego obywatelstwa chyba bardzo wyjątkowo mógł się poczuć. Więc go trzeba było przede wszystkim oswobodzić od pańszczyźnianych powinności i dać mu własność tej ziemi, z której już przez tyle pokoleń powinność tę pełnił. A ta wielka reforma społeczna była w ręku rządów obcych. Więc lata i dziesiątki lat na nią się czekało — więc dopiero straszna hekatomba roku 1846 i ruch roku 1848 — dopiero obawa rządu, że szlachta spełni sama propagowaną przez towarzystwo demokratyczne myśl dobrowolnego darowania pańszczyzny i w ten sposób dla narodowej sprawy lud pozyska — przyspieszyła oswobodzenie i uwłaszczenie ludu w Galicji, posunęła o krok naprzód dzieło wyrobu narodu.

I znów 15 lat minęło — i znów trzeba było wielkiej hekatombi roku 1863, ażeby rząd rosyjski dokonał uwłaszczenia w Królestwie, na Litwie i na Rusi — ażeby już wreszcie na całym obszarze dawnej Rzeczypospolitej lud wiejski był panem swej pracy. Stało się to ofiarą tego pokolenia z r. 1863, które liczniej, niż którekolwiek poprzednio, szło na stos ofiarny dla tej idei. Ale to wszystko był dopiero krok pierwszy, było stworzenie najkonieczniejszego warunku. Za oswobodzeniem i uwłaszczeniem chłopu musi iść oświata narodowa — za zupełnem wejściem mieszczaństwa do narodowego obozu — dokonaniem między listopadowem a styczniowym powstaniem, musi pójść zajęcie się oświeceniem, uświadomieniem narodem robotnika. Musi iść zajęcie się ekonomicznem położeniem tych milionowych mas produkcyjnych robotników na roli i w warsztacie, czy fabryce — wznoszeniem ich na wyższe szczeble cywilizacyjnego bytu.

Ten proces wyrobu narodu, obejmującego nie garstkę wybrańców, ale milionowe masy ludu wsi i miast, jest jeszcze do wykończenia daleki. Ostatnie jego stadium oświata, uświadomienie narodowe i społeczne, podźwignięcie na wyższy szczebel kultury jest dopiero w początkach. Przyspieszenie tego dzieła, ofiarna, wytężona, coraz skutoczniejsza nad niem praca, zwalczanie przeszkód, jakie z zewnątrz i z wewnątrz tę pracę utrudniają: oto zadanie dzisiejszego pokolenia. Nauzone historią walk i klęsk listopadowych i styczniowych, wierne ideałowi narodowego odrodzenia, zapatrzone we wzory ofiar i poświęceń ówczesnych, wie ono, że jak poprzednie pokolenia ofiarą krwi, tak dzisiaj ofiarą niustannej pracy dla ideału tego zdobywać ma najkonieczniejszy warunek i najpotężniejszą siłę: wyrób narodu — ludu taki, ażeby naród przestał być garstką, a objął wszystkie miliony ludu, ażeby lud cały, wszystek, narodem się czuł i rozumiał. A wtedy to wszystko, co w ciągu tych 70 lat odczuwaliśmy, jako dotkliwie polityczne klęski, ten wzrost wrogich nam polity-

cznych potęg, ta utrata wszelkiej nadziei, ażeby wśród dzisiejszych stosunków znalazła się jakaś dla nas wielka europejska kombinacja, te nawet ciosy, jakie na naród z ręki prześladowców padają, coraz silniejsze i coraz bardziej wyrafinowaną sztuką zadawane, to wszystko kiedyś tylko złym snem się wyda, kiedy stanie ów wymarzony przez Słowackiego „wielki posąg z jednej bryły“.

KORRESPONDENCJE.

Warszawa, 27 listopada.

— Choroba cara Mikołaja ciągle dostarcza obfitego materiału do domysłów, wniosków i pogłosek. Najświeższe pogłoski zapewniają, że poprostu na osobie monarchy dokonywano operacji wycięcia guza. Jak wiadomo, cięcie, które car Mikołaj otrzymał w Japonii, wywołało złośliwą narośl na czaszce. Narośl spowodowała jakoby ropienie, zagrażające mózgowi. W rezultacie zaopiniowano, że trepanacja jest nieodzowną (piłowanie, lub świdrowanie czaszki). Operacja się udała, ale, jak to zwykle bywa u lekarzy — katastrofa „swoją drogą“ nastąpić może. Na potwierdzenie powyższego dowodzenia przytaczają, że przede wszystkim biuletyny o zdrowiu podpisuje lejbchirurg, profesor Hirsz. Z drugiej strony niepodobna zapomnieć, iż owa narośl była niejednokrotnie okazją do najrozmaitszych uwag i plotek. Nie dalej bowiem, jak przed rokimi, gdy cesarz wyjeżdżał z żoną za granicę, również zapewniano, jakoby tam miał się poddawać operacji. Tyle poczta pantoflowa, obiegająca i kolka osób urzędowych w Warszawie.

Ministrowie bawią dotąd w Liwadii — a minister spraw wewnętrznych, mimo kilkakrotnych urzędowych zapowiedzi wyjazdu, jeszcze nie wyjechał, zwlekając z dnia na dzień. Popłoch ciągle wzrasta. — Warszawa ciągle jest przygnębiona i strwożona. Nigdy zdrowie żadnego cesarza Rosji nie budziło takich uczuć szczerych. — Kraj petersburski w ostatnim numerze zdobył się na prawdziwy majstersztyk dziennikarski. Oto, mimo oddalenia swego od Warszawy i ukazywania się raz na tydzień za ledwie, pierwszy zamieścił plan wykładów języka polskiego, według reformy, dokonanej przez kuratora okręgu Zengera, a nadto pierwszy wydrukował program uroczystości jubileuszu Sienkiewicza. Prasa codzienna warszawska nie posiada się z irytacji, chociaż sama sobie to *testimonium paupertatis* przypisać winna.

Reforma wykładów języka polskiego w szkołach ogranicza się tylko na nakreśleniu logicznego planu lekcji, i zapobiega na przyszłość traktowaniu go *en cavaille* i ukróca samowolę gorliwych przełożonych, którzy sprowadzali ją do tłumaczeń z pol-

158 PONAD SIŁY.

POWIEŚĆ

Napisał

SEWER.

(Ciąg dalszy).

— Namówilem już trzech Rusinów, których grunta leżą na samym kraju, skąd panowie chcecie zacząć kopać. Prawie się godzą. Są u Ieka. Bestya żyd mądry, trzyma z nimi przeciw panom. Na surdutowców się odgraża: „Tylko ostrożnie, mówi im, bo to obieżyświaty, Mazury, mogą was orznać, wszystko musicie u „matereusza“ spisać i zawarować u starosty górniczego w Borysławiu. Chcecie, ja z wami pojadę, ja was nie dam skrzywdzić“.

— I cóż? — pochwylił Władek.

— Żyd mruga na niego, ciągnął Filip, i pyta się: „A wiele procentów dają od znalezionej ropy, gadajcie Filipie?“ A ja odpowiadam: dwa! Żyd się za głowę chwyta i woła: „rety, mazury obieżyświaty chcą was ze skóry obdrzeć. Co to dwa... Tu trzy mała“. Chłopi za nim: Mała. „Cztery mała“ woła Icek, Rusiny — mała. Pięć! — odetchnął — może pięć dosyć, bo to procent, przez prawo ustanowiony. Jak się uda, to możecie meć z morgi i po dziesięć tysięcy tych procentów“. Chłopi powstałi ze zdziwieniem i powiedzieli:

— Żyżcie, ty „brczysz“

— A wy głupi jesteście — zawołał Icek — bo trza było iść do kopalni Szwarzenberga i patrzeć, jak się złoto łało.

— A czy tu będzie tak samo? — spytał Hrehory.

— Żebyśmy wiedzieli, tobyśmy Mazurów nie potrzebowali, tylko sami kopali. Już jabym się o dudki postarał.

Chłopi się rozśmiali, Icek z nimi, Iekowa wazry krupnik — pija, radzą i cieszą się, że żyd nie pozwoli, aby Mazury ich obdzierali...

— Kiedy ich przyprowadzisz?...

— Jutro!

— I my od jutra rozpoczynamy.

Filip uradowany odszedł.

— Pięć procentów bardzo szczęśliwie, a i dla chłopów dobrodziejstwo — rzekł Zuber.

— Zaczęliśmy od dwu, żeby iść dalej. Żyd sprytnie się do rzeczy bierze. Zdobywa sobie uznanie chłopów, a nam służy.

— Jeśli tu znajdziecie ropę, w co ja wierzę, to Icek najpierwej będzie panem.

— Wszystko się składa, abyśmy jutro zaczęli.

— Wszystko, jutro będziemy mieli grunt pod nogami.

— Gdy chłopi zobaczą braci, pijących krupnik, a baby ich w nowych chustkach, które na prezenta z Borysławia przywieziemy.

— Pisz rekomendacje do fabryk — przerwał Władek. — Na początek musimy mieć dwa rygi, zaczynamy od razu dwa szyby, mniej nie wolno żadną miarą.

Pisali listy, rachowali, pieczętowali wysyłane pieniądze, pracowali całą noc.

Nazajutrz rano pojechało do Borysławia trzech Rusinów, Icek, propinator Wyżnicy górnej, i Filip jednym wozem. Drugim czterech przyjaciół z czasów argentyńskich...

Tego samego dnia zaczęły się roboty przygotowawcze. W tydzień później przyszły maszyny, które należało przywieźć dwunastoma parami końmi, i narzędzia. Ruchome podkłady drewniane zastępowały szyny. Lokomobile i kotły szły po nich, jak po żelazie. Okolica zaczęła się ożywiać, Mazury i robotnicy z Borysławia powoli ściągali. Pierwsi stanęli kowale i wiertacze ze świadectwami. Dobre ceny i znajomość rzeczy młodych panów, którzy się nie bali najcięższej pracy, zjednywała serca robotników.

Praca rosła z każdym dniem. Już maszyny zaczęły warezć, świdry w ziemi jęczeć. Wieże złote w słońcu dzwigały się wśród ciemnej zieleni świerków i ciemiejszych jodeł.

Icek zacierał ręce, Rusini na rachunek bogactw, wierconych dla nich przez Mazurów, pili zawzięcie. Propinator trzymał straż nad interesami Rusinów — jakże Rusini pić nie mieli?

Karczmarz dolnej Wyżnicy powtarzał filozoficznie, chociaż serce jego krajało się z bólu.

— Przyjdzie i na mnie kolej, i ja jeszcze Ieka nauczę rozumu.

(C. d. n.)

skiego na rosyjski i odwrotnie. Daje to rękojmię, iż kończący szkoły będą umieli przynajmniej pisać gramatycznie! I to coś warte. Wykład literatury polskiej wygląda bardzo ubogo i sprowadza się tylko do bardzo ograniczonych wyjątków, za to nacisk położono na gramatykę porównawczą polsko-rosyjską. Liczba godzin wykładowych pozostała taż sama (2 razy na tydzień we wszystkich klasach i szkołach, z wyjątkiem wstępnej, gdzie nauka polskiego może odbywać się 3 razy tygodniowo. Mało to jest, lecz w naszym pogębieniu i to rokuje lepszy prąd, a w każdym razie uczciwszy.

— W kołach urzędowych zapowiadają od Nowego Roku wprowadzenie zwyczaju petersburskiego, który w wigilię niedziel i świąt zamyka wszystkie teatry i miejsca zabaw. W Warszawie ma to dotyczyć również i traktorni. O ile takie rozporządzenie może mieć rację bytu nad Newą, gdzie według obrotu prawosławia w wigilię dni świątecznych odbywają się uroczyste nabożeństwa wieczorne w cerkwiach, o tyle dla Warszawy jest to dziwoląg — tem niesprawiedliwszy, iż ona i tak jest zmuszona ciągle podwójnie obchodzić święta i według nowego i według starego stylu. Dla ludzi pracy, handlujących, to świątkowanie jest plagą i nieobliczoną stratą materialną!

— Prawie równocześnie ukazały się dwie sztuki Z. Przybylskiego — mianowicie „Wykradziona żona“ krotkochwila w 3 aktach w teatrze „Małym“ i „Pokój zawarty“, komedia w 1 akcie na poranku w teatrze Wielkim, a ponieważ równocześnie „Teatr Rozmaitości“ grał „Dzierżawę z Oleskowa“ więc na całej linii przybyłowcyzna.

Dwie pominięcia premiery techną humorem i bezpretensjonalnością. Przebija z nich pogoda myśli i duża znajomość sceny. A ponieważ „Zyzio“ jest u nas lubionym powszechnie — więc nowości te mają powodzenie zapewnione.

— Warszawie przybywa lada dzień jeszcze jeden przybytek muzy.. tej, która podkasywać nie ma co... Mianowicie, na ulicy Mokotowskiej otwiera się tingl-tangel z całym aparatem osobnych wejść, ukrytych łóż etc. i czego nawet nie ma zagranicą! Co ciekawsze, że „teatr“ ten mieści się w podwórzu zacienionem, bez dojazdu i przedstawiającem o wiele większe niebezpieczeństwo ognia, niż dawny teatr na ulicy Daniłowiczowskiej, który zamknięto właśnie z obawy katastrofy ognia. Ale... łapówka i tym razem swoje zrobiła! *Wacławowicz.*

Z teatru krakowskiego.

Kraków, 27 listopada.

(H. Sudermana: „Sobótka“)

W ubiegłą sobotę wystawił teatr krakowski ostatni dramat Hermana Sudermana p. t. „Sobótka“. Równocześnie wystawia ten utwór wiedeński Volks-theater, berliński teatr Lessinga, teatr hamburski i trupa Agnieszki Lorney, bawiąca czasowo w Kopenhadze. Tak więc krakowska dyrekcja pospieszyła się bardzo chlubnie z premierą ukochanego przez wszystkie publik i świata autora i mielibyśmy wszystkie sposobność obserwować, jak sztuka, nie wymagająca syntetycznego pogłębienia w opracowaniu psychologicznem w interpretacji obecnej krakowskiej trupy, może wypaść doskonale i interesująco. Wieczór teatralny był areyprzyjemny. Widownia zapełniona po brzegi i to bez t. z. waty t. j. biletów gratisowych, czy jałmużniczych, wszystko słuchające w sympatycznym skupieniu i zadowolone z tego, że ostatecznie przy tym autorze może złożyć egzamin artystycznej dojrzałości. „Metafizyczny Sardou“, jak nazwywają czasem autora, przezywanego w Niemczech „Sudermantelchen“, zadowolonił wszystkich, gdyż wzbudził na przeciąg kilku godzin proces myślowy i zainteresował swym areypopularnym konfliktem, tych, wśród których tylko tego rodzaju areypopularne konflikty wywołują tragedye, dramaty i melodramy. Nie jestem tak rozwścieczonym satyrem, jak pan Cepnik, z którego pomocą, z cytatami i za którego parawanem wypowiedział wreszcie p. Rabski swój sąd o warszawskiej publice, nie chciałbym w walce ze złym smakiem publiczności, brać się do widel i cepów; *in puncto circensium* doszedłem do spokojnego fatalizmu, który mi nie pozwala na nadzieję, aby jakikolwiek, gdziekolwiek publiczność teatralna, t. j. konglomerat jednostek o wszystkich możliwych poziomach kultury, mogła mieć choćby znośny smak artystyczny i jakikolwiek sąd literacki.

Sardou i Sudermann są i pozostaną zawsze ostatnim wyrazem sympatycznej poezji scenicznej dla publiczności, a każdy autor sceniczny o tyle może liczyć na szeroki poklask i ogólne uznanie, o ile duchem i fakturą, poprawnością roboty, konwencjonalizmem myśli, do któregośkolwiek z nich się zbliża. Sudermann jest tylko protestancką transkrypcją Sardou, jest rewolucjonistą ducha, aż do tego punktu, po za którym rewolucjonizm drażni i irytuje filistrów, jest naturalistą w scenicznem wypowiedzeniu się, w miarę, aby nie obrazić zasadniczych uczuć obywatela. Więcej jest modernistą, o ile modernizm jest uzasadniony, konieczny a interesu-

jący; poetą, nie jest, gdyż choć wiele wzięł z Ibsena, ale równie wiele z pani Charlotty Birch-Pfeiffer, a najmniej z siebie. W każdym razie jest to już dramatyczny autorytet, wynalazca i pionier konwencjonalnego naturalizmu, którego pierwsze manifestacje policzowały pruderyę protestancką coperawda, ale z drugiej strony z takim ciepłym nastrojem malowały *milieu* filisterskie, że poczciwy snob każdego narodu obrażał się w pierwszym akcie, ale już wybaczal w drugim, bo przynajmniej wszystko rozumiał; a po Sudermanie przyszło przecież kilku innych, których mowa dramatyczna jest pełną hieroglifów, z których dzieł czuć obrazę, pogardę i szyderstwo z ideałów, wierzeń, marzeń i moralów filisteryi, ale je trudno zdefiniować, pojąć i odeprzeć. Dlatego szeroka publika przepadała 15 lat temu za Arystofanem Baluckim i przepada obecnie za Arystofanem Sudermanem; gryzą obaj, ale przynajmniej sercem gryzą nie... zębami.

Po efekta poetyczne sięgnął w *Sobótce* Sudermann do Wschodnich Prus, ziemi obiecanej całej grupy autorów: Halbego, Hirschfelda, Hauptmanna, Onystedy, Wollzoga i wielu innych. Wschodnie Prusy albo Śląsk; tu sąsiadują, zalewają się, zagryzają, łączą, kombinują, rozdziałają, spływają dwa światy, dwie rasy, dwie mitologie, dwa charaktery nacyonalne, dwa żywioły wrogie i niezwyjęzone; stąd też czerpią konflikty, nastroje, temata, figury, wypadki, liczni renomowani powieściopisarze i dramaturdzy.

Wschodnie Prusy i słowiańska mitologia dały więc autorowi „Magdy“ dekoratywność, poetyczność i ten egzotyczny pieprzyk o bardzo szowinistycznym posmaku, jakim zaprawiają swe uczyty artystyczne wszystkie ci autorzy grupy wschodnio-pruskiej. Rzecz dzieje się we dworze junkra, starego „agrariera“, pana Vogelreutera. Ma on córeczkę i chce ją wydać za młodego inżyniera Jerzego, wychowanka, dumnego, młodego, wzorowego ex-bursza, który pisze wiersze, mówi o idealnych rzeczach bardzo pięknie. rewanzuje się Vogelreuterem za kosztowne wychowanie i edukację poslubieniem córki ich, Trudy. Państwo Vogelreuterowie wychowali jednak jeszcze w czasach, kiedy obawiali się bezpotomstwa, śliczną Maryjkę, „świerszczyka“, córeczkę Litwinki, Słowianki, więc (tu wylazi sztydo szowinizmu z worka naturalistów niemieckich) pijaczki, złodziejki, la-dacznicy, włóczęgi. Mała Maryjka, kopeciuszek, wyrosła na śliczną, dobrze zbudowaną i pełną temperamentu kobietkę (gra ją Agnes Sorma, w Wiedniu Odillon, w Krakowie pani Morska-Popławska). Dumny Jerzy ma się więc lada chwila w każdym następnym akcie żenić, ale tymczasem *pour passer le temps* miłostką słowami i gestami pęta bardzo duszyczkę pięknej Maryjki i pisaniami poezykami, a więc bitym gościńcem niemieckiego sentymentalizmu rozmarza fantazyę ślicznie zbudowanego i pełnego temperamentu „świerszczyka“. Nadechodzi noc świętojańska, a więc moc efektów grubo nastrojowych, świeci księżyc, palą się beczki za sceną, na scenie pije się omecz, robi się „heimlich i gemüthlich“, młody pastor, herbowa i nadworna figura Sudermana, wygłasza mowę, po nim Jerzy entuzjazmuje się nastrojem nocy i podniecony punczem, wygłasza dyonyzejską mowę na cześć pogańskich czasów.

Mówi o przepysznej przeszłości, pogańskich, germańskich bogach, zamiast mówić o słowiańskim Kupale i Marzannie, myśli o... wolnej miłości. Filistry idą spać, zostają Jerzy i Maryjka z punczem, „Rausehem“ i demonami wzburzonej krwi. Następuje to, co nastąpić musiało, w Maryjce hodzi się poganka, Litwinka, a w rzeczy istotnej kobieta dojrzała, młodzi padają sobie w objęcia póżną nocą w samotnym pokoju jadującym i kurtyna spada. Akt IV. jest epizodycznym, epizycznym, doroboczym sztucznie i niekonsekwentnie.

Sentymentalny frazesowicz Jerzy po długich średnio-dramatycznych i konwencjonalnie tragicznych scenach żeni się z Trudą, Maryjka opuszczona staje przed widzami, dramat poważny zaczyna się, ale kurtyna tymczasem spada. Dla sensacji dopisana jest figura starej pijaczki, Litwinki... „Weszkalney“ (?) dla snobizmu poczciwy młody chłop pastor, dla którego „*alle Leute sind sympatisch (o wie reizend)*“, dla panów krytyków, powtarzających maniakkalicznie swoją prośbę o poezję dla sceny, mała Truda, sielski Backfisch, zakochany, jak królik, dalej cały nastrojowy wieczór z punczem, frazesy o „melodyach duszy“ i o palących się sobótkach.

Owe sobótki to wedle intencji autora motyw ibzenowski, jak białe konie w „Rozmerstholmie“ zatruta woda w „Wrogu ludu“, dzika kaczka w „Dziękuję kaczce“, „*das Symbolische*“. Oczywiście, że i symbolizm w rękach ogromnie utalentowanego literata berlińskiego stał się bardzo konwencjonalnym efektem naturalistycznym a że wzięty z słowiańskiej mitologii, więc Prusakowi podwójnie obcym.

Zresztą sztuka bardzo interesująca i mająca sens moralny rozmaitego kalibru, zależnie od etycznego kąta widzenia. W Krakowie grano świetnie; na wyróżnienie proponuje mi pamięć pani Morska, Senowska, pp. Mielewskiego i Zawadzkiego.

A. M. M.

Z Towarzystwa politechnicznego.

Po uroczeniu pamięci zmarłych członków Towarzystwa, Szczepanowskiego i Odrzywolskiego, zawiadomił przewodniczący zebranie, że wycieczka do Schodnicy odroczone została do wiosny. by nie nadużywać gościnności gospodarza, dotkniętego tak ciężkimi ciosami rodzinnymi. Natomiast szereg wycieczek zakochczy w dniu 4 grudnia zwiedzenie fabryki odlewów „Perkun“, o czym bliższych szczegółów udzieli dzienniki.

Następnie wygłosił odczyt inżynier-architekt p. Jan Tarczałowicz „O zabytkach architektury Podola galicyjskiego“. Skreśliwszy w krótkich słowach historię ziemi, zamieszkiwanej na V. wieków przed Chrystusem przez lud Daków, wspomniął o wpływie kultury rzymskiej, której ślady odkryto nad Dniestrem w Horodnicy, gdzie przed laty odkopano groby rzymskie i znaleziono prawdziwe skarby numizmatyczne i archeologiczne. Wiodącym śladem owej epoki jest „Wał Trojana“, poczynaający się w Giernakówce, a sięgający aż do stepów Besarabii.

Odrzebane liczne horodyszcza dają pogląd na życie plemienia słowiańskiego Drowlanów, którzy zamieszkiwali ziemię tę jeszcze w X. wieku. Po zabiorze ziemi tej przez królów polskich, przeciętny ją liczne, utarte szlaki tatarskie, zamieniając okoliczne włości co lat kilka w wielkie cmentarzysko, zroszone krwią obrońców Ojczyzny, ofiar barbarzyńskich najeźdźców.

W r. 1772 dzisiejsze galicyjskie Podole wcielono do Austrii, jako część starostwa trembowelskiego, stanowiącą powiat Czerwonogrodzki.

W wycieczkach swych przestudował prelegent tylko prawy brzeg Zbrucza, a odczyt zawiera tylko spostrzeżenia, uczynione w Husiatynie, wsi, podniesionej do godności miasta za czasów króla Zygmunta I.

W rodzinnem tem mieście poprzednika Chmielnickego, słynnego Nalewajki, znajdują się nader cenne zabytki architektury XVII. wieku.

Kościół, fundowany przez rodzinę Kalinowskich w stylu renesansu włoskiego, z przybudowanym później skarbcem i „babłcem“ stanowi bardzo cenny zabytek.

Presbiterium i nawy o sklepieniach kryswych, charakterystyczne drzwi, prowadzące do zakrystyi i skarba, 13 ołtarzy, z których „wielki“ jest zabytkiem z XVII. wieku, dają szerokie pole badaczom. Ołtarz wielki i ambona mają wybitne cechy robót francuskich, portal przypomina inne zabytki w Polsce, jak np. kościół w Rohatynie.

Kościół był do czasów kasaty w posiadaniu OO. Bernardynów, poczem oddano go probostwu.

Z ruin pięknego zamku pozostały dziś dwie wieże. Do wschodniej dobudował pałac swój obecny posiadacz tej parceli, rabin „odotwórca“. Mury i baszty, zniszczone dziś doszczętnie, a podobnemu losowi ulegnie niedługo druga baszta, nie okryta dachem, wystawiona na wpływy atmosferyczne.

Drugim zabytkiem jest cerkiew. Rzut jej poziomy ma kształt krzyża dwuramiennego. Dat budowy dociec niepodobna; podanie ludowe niesie, iż jest to dawny meczet turecki, oddany następnie Rusinom na dom modlitwy.

Impozującym zabytkiem jest ratusz, zwany w Husiatynie Bazarem. Środek, leżący dziś w gruzach, stanowi osiułok, do którego przypierają cztery równoległoboki, dobrze zachowane, stanowiąc razem krzyż równoramienny.

Najlepiej utrzymanym zabytkiem jest bezwarunkowo synagoga. Budowa ta zajmuje po synagodze krakowskiej trzecie miejsce pod względem wielkości. Rzut poziomy przedstawia się jako prostokąt. Każda ściana ma 3 okna, co tworzy razem symboliczną liczbę 12 pokoleń izraelskich. Sklepienia kolebkowe, wewnątrz skromne, bez malowideł, o ścianach białych. Środek sklepień zdobi orzeł biały na tle niebieskiem.

Budowa cała nosi wybitne cechy polskiego stylu renesansowego.

Prelegent poczynił starania, by otrzymać pewne dane o pochodzeniu tych zabytków, ponieważ obecnie archiwa kamienieckie nie są dostępne dla badaczy, skutek starań niepewny.

W końcu odczytu zapowiedział prelegent dalsze dwie prelekcye, do których ma przygotowany materiał i prosił obecnych architektów, by zajęli się studjami cennych zabytków podolskich.

K. P.

Opera.

Mniej licznie, niż zwykle, zebrała się publiczność na wczorajszym przedstawieniu „Trawiaty“ Verdiego, wystawionej w obecnym sezonie po raz trzeci z okazji występu primadonny opery pragskiej p. Róży Koldowskiej. Pierwsze wrażenie, jakiego doznajemy w chwili wejścia na scenę artystki, odznaczającej się niezwykłą urodą i sympatyczną powierchowością, ujmujące nas i usposabia publiczność na korzyść p. Koldowskiej.

Staraliśmy się więc mimowoli, odkryć w tej śpiewaczce, tak hojnie uposażonej przez naturę, jak najwięcej zalet wokalnych i sceniczych.

Z powodu przeniesienia handlu do hotelu „George'a“ urządzam za pozwoleniem władzy

Wysprzedaż

towarów lożkowych, bielizny damskiej i męskiej, oraz konfekcyi damskiej i dziecięcej

MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów, plac Maryaoki 1. 8.

I to nam się udaje — lecz tylko po części. Szanowny nasz kolega po piórze, wiedeński korespondent *Słowa Polskiego* użył bardzo trafnego zwrotu w sprawozdaniu z pewnego koncertu, wyrażając się o ludniutkiej śpiewaczce, biorącej w nim udział, że byłoby dobrze, „gdyby można słuchać ją okiem”. Uznajemy do tego stopnia zręczność tego zwrotu, że zapożyczamy się u naszego kolegi, stosując te słowa do pięknej artystki czeskiej, występującej wczoraj po raz pierwszy we Lwowie. Byłoby jednak niesprawiedliwością, gdybyśmy nie zaznaczyli, że p. Koldowska jest zarazem naturą artystyczną, aktorką dobrą i rutynowaną, aczkolwiek nie posiadającą wiele dystynkcji i śpiewaczką dość muzykalną.

Dochodząc z konieczności do warunku najważniejszego u śpiewaczki, to jest do jej głosu, musimy wyznać, że wymagamy od artystek w pierwszym rzędzie czystej intonacji. Gdzie nie ma owego kamienia węgielnego, budowa runąć musi, pierwiej czy później. Cóż pomogą owe koloratury kaskady (notabene zmieniające dowolnie partyturę Verdiego) i kolosalny wysiłek na punkcie wysokich tonów dających i innych efektów wokalnych, gdy intonacja chwieje się ustawicznie, głos zawsze tremoluje i narzuca nam ciągle uczucie niepewności.

Prócz tej wady kardynalnej głos p. Koldowskiej o medium brzydkim i nieraz wprost afonizmem, posiada jedną zaletę: piękne, dźwięczne i silne tony wysokie, miłe głaszczące ncho słuchacza. Zestawienie tej średnicy z temi pozycjami wysokimi stanowić może zagadkę, ciekawą do rozwiązania dla śpiewaków zawodowych, gdy jednak chodzi o zreasumowanie wrażenia, skostatować musimy, że występ p. Koldowskiej nie należy do najszcześniejszych, a powodzenie czeskiej artystki na scenie lwowskiej nazwać można w najlepszym razie: *succès d'estime*.

Primadonna opery praskiej śpiewała swą partję oczywiście po czesku. Można sympatyzować z mową narodu pobratymczego i godzić się na występ czeskiej artystki pod tym warunkiem, że wysoki artyzm wyrówna po części ofiarę, jaką ponosi publiczność, słuchając śpiewaka w jakimkolwiek języku innym, a nie w polskim. Lecz tym razem nie było tak niestety, a w ciągu wczorajszego przedstawienia posłałiśmy kilka westchnień pod adresem p. Korolewicz, poprzedniej przedstawicielki Trawiaty. Być też może, że świeże jeszcze wrażenie tej kreacji wywołało wśród publiczności porównanie na niekorzyść p. Koldowskiej.

Z podobnym wrogiem miał do czynienia p. Drzewiecki, śpiewając Alfreda po p. Myszdze. Artysta trzymał się dzielnie pod względem wokalnym, śpiewał poprawnie i z temperamentem, który go unosił chwilami, jak koń spłoszony, dalej może, niż p. Drzewiecki pragnął zjechać. Rywalizacya z p. Myszdzą okazała się — bądź co bądź — niebezpieczną, lecz samo porównanie z tym artystą przynosi bezsprzecznie zaszczyt młodemu i uzdolnionemu śpiewakowi.

Szczególnie dopisały — jak zwykle u p. Drzewieckiego — wysokie tony, które zawsze działają na szersze masy publiczności elektryzującą. Gra sceniczną — przypominającą teatru amatorskie — pozostawiała wiele do życzenia. Alfred p. Drzewieckiego nie był dość poważnym, nawet kustyum kochanka Violetty nie zawsze był odpowiednim. Do swej umierającej bogdaniki przybywa on w ostatnim akcie w stroju cyklisty, krótka kurteczka i reszta ubioru przemawiają bowiem za tem, że bicykl pozostał w przedpokoju Violetty.

Inne partye poszły w dawniejszej obsadzie. Entuzjastycznie przyjmowano p. Grabczewskiego (ojca Germonda) świetnie usposobionego głosowo, który śpiewał po włosku. Opera nasza staje się co raz bardziej kosmopolityczną. Oby tylko to wszystko nie skończyło się na wieży Babel! *Fr. Neuhauser.*

Ruch przedwyborczy.

Przemysł, 28 listopada. Zgromadzenie wyborców z IV. i V. kuryi zwołane przez komitet partji socjalno-demokratycznej, odbyło się 27 bm. w sali ratuszowej, którą burmistrz p. dr. Dworski oddał na ten cel bez wszelkiego wahania.

Zgromadzenie uchwalilo popierać pp. dra Jarosiewicza i dr. Hankiewicza.

Komitet miejski wydał dzisiaj odezwę, w której pod hasłem: „Wszystko przez lud, wszystko dla ludu” poleca wyborcom z V. kuryi listę prawyborców, przezeń ułożoną.

Radymano. Do Skotoczowa, wsi, położonej obok Radymana, zwołał były poseł IV. kuryi, Stojalowiec, Cena zgromadzenie wyborców, które odbyło się w niedzielę 25 b. m. przy nader liczny udział włościan. Cena na temże zgromadzeniu zdawał sprawozdanie poselskie ze swych czynności, oraz zgłosił ponownie swą kandydaturę. Tak sprawozdanie, jak i zgłoszoną kandydaturę przyjęto oznakami niezadowolenia, bowiem zasypiano byłego posła całym szeregami interpelacji oraz zarzutów, które podnosili sami włościanie, a w końcu wezwano

Cenę do złożenia sprawozdania na wiecu powiatowym, mającym się odbyć w Jarosławiu.

Na zgromadzeniu tem przemawiał także kandydat V. kuryi, socjalista p. Schiffler.

Jarosław. Prawyborcy w powiecie już na ukończeniu i przeszły wszędzie prawie spokojnie. O ile z dokonanych prawyborów i wybranych wyborców sędzić można, to walka wyborcza w IV. kuryi rozegra się pomiędzy dwoma kandydatami ruskimi, tj. p. Stachurą i Piotrem Nowakowskim; kandydatura stojalowieczyka, b. posła Ceny, jak i włościanina Siary (zgłoszona w ostatnich dniach), nie ma szans powodzenia i wyboru. W kuryi zaś V. walka rozegra się pomiędzy kandydatem centralnego komitetu p. Hiblem, a kandydatem socjalistycznym p. Schifflerem. O kandydaturze stojalowieczyka Wilka (który obecnie siedzi w areszcie śledczym za jakieś sprawy), ani nikt nawet z włościan nie wspomina.

Z buczackiego, 27 listopada. Do zgłoszonych kandydatur na posła do Rady państwa z kuryi gmin, powiatów Buczacz-Czortków, a to pp. br. M. Błażowski, marszałka Rady powiatowej buczackiej, Jana Znamirskiego z Słobódki dolnej i Jana Kosareczyna z Nagorzanki ad Buczacz — przybył nam nowy kandydat w osobie p. dra Kociuby, profesora gimn. ze Stanisławowa.

Zaleszczyki, 27 listopada. Dziś odbyły się tu prawyborcy do Rady państwa. Z urny wyszli jednogłośnie: Studziński Bolesław, starosta, Gross Antoni, notaryusz, Topolnicki Antoni, adyunkt podatkowy, Pawłowski Zygmunt, sekretarz Rady pow., ks. Kawecki Marcin, rz. kat. proboszcz, Boral Aba, Lam Pinkas, Geringer Efraim, Kattner Mendel, Sternlieb Chaim Hersch, Rosenzweig Siemi. Wynowna lista.

Stanisławów, 28 listopada. Utrzymuje się tu uporzycywa pogłoska, jakoby z kuryi III. miał zamiar kandydować z ramienia komitetu centralnego, dr. Henryk Kolischer, dotychczasowy poseł przemyski.

Pogłoskę tę notuję z obowiązku dziennikarskiego.

Kołomyja, 28 listopada. Kandydatem do mandatu z miast Kołomyja-Buczacz-Sniatyn, nie jest p. M. Seinfeld ze Stanisławowa, ale dr. Natan Seinfeld, starszy inspektor kolejowy ze Stanisławowa, który odstąpiwszy już raz od zamiaru kandydowania, namyślił się i obecnie podjął się tego trudu ponownie. P. dr. Natan Seinfeld jest zięciem milionera borysławskiego Gattborga.

W sobotę odbyło się posiedzenie ściślejszego komitetu z jednej strony magistratu, a z drugiej strony wyborców.

Magistrat postanowił popierać kandydaturę dr. Seinfelda ze Stanisławowa a niezawisli wyborcy postanowili popierać kandydaturę dr. praw Schorra. Wspominają o kandydaturze dr. Zipsera, adwokata z Wiednia, brata tutejszego adwokata.

P. Jan Peleński, adyunkt sądowy ze Starego Sącza, uprasza nas o stwierdzenie, że o mandat na posła do Rady państwa z kuryi IV. z okręgu Nowy Targ, Limanowa, Nowy Sącz-Grybów się nie ubiega.

Miasta Rzeszów-Jarosław zawiadamiają mających chęć kandydowania na posła do Rady państwa z kuryi trzeciej tychże miast, że zgłoszenia należy wnieść włącznie do dnia 6-go grudnia 1900 na ręce każdego z podpisanych. Zarazem zapraszają podpisani do jawienia się przed wyborcami, celem wyrażenia wiary politycznej, a to w Rzeszowie dnia 8-go grudnia, a w Jarosławiu dnia 9-go grudnia 1900.

Za komitet: miasta Jarosławia dr. Adolf Dietzius. miasta Rzeszowa dr. Stanisław Jabłoński.

Z uniwersytetu.

Komunikat dziekanatu wydziału prawniczego wykonywany jest obecnie z całą skrupulatnością. Pp. profesorowie pilnie odczytują katalogi, kontrolując swych słuchaczy i skrupulatnie notują nazwiska nieobecnych.

Oczywiście nie podobna wystąpić przeciw przypomnieniu młodzieży jej obowiązków — boć prawo do tego niewątpliwie władzom uniwersyteckim przysługuje.

Przyznajemy, że wśród młodzieży wielu jest takich, którzy mogą, a nie chcą uczęszczać na wykłady. Ale brońcie wypadu tych, którzy chcą i radziby z nauk bezpośrednio korzystać, a nie mogą. Nie mogą przedewszystkiem z powodu przykrych sytuacji materialnej.

Śmiało powiedzieć można, że przeszło 50 proc. wszystkich słuchaczy prawa, za pieniądze, zapracowane bądźto w kancelarii adwokackiej, bądź w jakim innym biurze, muszą się wyżywić, ubrać, opłacić mieszkanie, czesne, książki i zaspokoić wiele innych potrzeb, bez których egzystencya człowieka, pragnącego się uczyć, jest niemożliwa. Z domu otrzymują niektórzy zbyt mało, inni nic, a są i tacy, którzy jeszcze rodzinie dopomagać muszą. Skromna pensyjka jest dla wielu nietylko pomocą, ale prosto jedynym środkiem, który umożliwia im studia.

No i oni muszą się tego wyrzec, aby móc uczęszczać na wykłady. Ależ gdy to stracą, to nietylko, że uczyć się nie będą mogli, ale nawet środków do życia zabraknąć gotowo! Trzeba wejść w ich położenie i zastanowić się, co lepiej: czy całkiem przerwać studia, nie mogąc pogodzić obowiązku studenta z koniecznością życia, czy nie chodzić na wykłady, uczyć się w domu (a przecież i tacy egzamina składają!) i potem wyjść na człowieka?

To byłby jeden powód. Drugi dotyczący samego uniwersytetu. Ze sprawozdania uniwersytetu za rok 1900/1 dowiadujemy się, że w ubiegłym roku wydział prawa liczył 1.235 słuchaczy, przypuścimy, że obecnie liczy ich również tyle (jakkolwiek liczba ta niewątpliwie zwiększyć się musiała).

Przebiegnie więc na każdy rok wypada mniej więcej po 308 słuchaczy. Radzibyśmy widzieć, co by się działo, gdyby tak im wszystkim przyszła raptem ochota zjawić się na wykładzie! Odpowiedź zostawiamy p. dziekanowi, który zapewne znać musi sale — *si venia verbo* — wykładowe. W rzeczywistości są to nory bez światła, powietrza, niskie, duszne — zdolne co najwyżej 50 ludzi wygodnie pomieścić.

W interesie samych słuchaczy radzimy, zjawić się parę razy gremialnie na wykładach, a pokaże się, o ile surowe i groźne rozporządzenia dziekanatu — są choć w części możliwe do spełnienia! Może też wówczas rektorat zdoła wymusić raz już na ministerstwie fundusze dla budowy nowego gmachu. Wszak skoro znalazły się na wspaniałą szkołę kadecką, znaleźć się powinno także na skromny przebytek nauki cywilnej.

Czas odnowić przedpłatę!

jeżeli kto nie chce doznać przerwy w odbiorze dziennika.

Warunki przedpłaty:

we Lwowie za gruzdzien . . . 2 k. — h.

z jednorazową wysyłką:

na prowincyi za gruzdzien . . . 2 k. 20 h.

z dwukrotną wysyłką:

na prowincyi za gruzdzien . . . 2 k. 70 h.

Dostawa do domu we Lwowie 60 h,
Kaźda zmiana adresu . . . 40 h.

Każdy prenumerator otrzymuje bezpłatnie Bibliotekę „Słowa Polskiego”, złożoną z arcydzieł literatury naszej i obcej, w zbroszowanych tomach.

Obecnie wychodzą znakomite, a tak mało znane, „Wykłady Adama Mickiewicza o literaturze słowiańskiej”.

Nowi prenumeratory mogą otrzymać wysyłkę już tomy Biblioteki po cenie niższej, na okładce uwidocznionej.

Kronika miejscowa.

Lwów, 29 listopada.

Jutro.

- 30 listopada. Piątek, Andrzeja ap. — Hryhoria.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 34, zachód o godz. 4 minut 3.
- Egzamina klanzurowe kandydatów na nauczycieli dla gimnazjów i szkół realnych.
- O godzinie 7 wieczorem w Czytelnicy dla kobiet obchód uroczysty ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego.
- O godzinie 7 1/2 wieczorem takż obchód w „Skale”.
- O godzinie 7 wieczorem „Klub reformny”.
- O godzinie 7 1/2 wieczorem w Instytucie fizycznym, wykład prof. dra Zakrzewskiego „O świetle” (powsz. wykł. uniwer.).

Powszechno wykłady uniwersyteckie. Piątek 30 listopada: Zakład fizyczny (Długosza 8) godz. 7 1/2. prof. dr. Zakrzewski: „O świetle”.

Uczenie pamięci Stanisława Szczepanowskiego i Kazimierza Odryzwołskiego. Centralny komitet sechodnicki, utworzony celem sprawozdania zwłok Szczepanowskiego do kraju, postanowił uczcić pamięć obu zmarłych przez urządzenie nabożeństwa żałobnego we Lwowie, za spokój dusz tych, którzy z takim pożytkiem i zaparciem się siebie pracowali dla pożytku przemysłu w kraju. W tym celu komitet rozesłał odezwę, wzywającą wszystkich, którzy pracę tę uznali i razem ze zmarłymi pracowali, czy to jako kierownicy, czy jako zwykli robotnicy, bądź osobiście, bądź przez wysłanie delegacji do przyjęcia udziału w nabożeństwie, które odbędzie się we Lwowie, w kościele OO. Bernardynów, dnia 11 grudnia — o godzinie 10 przed południem. Punkt zborny delegacji jest

Najtańszymi a mimo to najlepszymi proszkami do zasypywania dla
NIEMOWLĄT I DZIECI
jest przez powagi lekarskie polecany

HAYA

Puder antyseptyczny

Prawdziwy tylko w sitkowych pudełkach z marką „Opatrność” w każdej aptece do nabycia pod nazwą Puder „Haya”. — Pudełko 35 centów.

dsledziniec „Domu uaftowego“ (Chorażczyzna), godz. 9 przed południem. Odezwa została podpisana przez prezesa p. Gorayskiego, przewodniczącego — Juliana Kapellnera — i członków komitetu: pp. Czerwińskiego, Dąbrowskiego, Duczynskiego, Gąstorowskiego, prof. Komornickiego, Kumora, Łodzińskiego B., Łodzińskiego F., Matutiewicza, Medycznego, Sholmana, Szymuńskiego, Tarasiewicza, Wolskiego.

Samobójstwo. Wczoraj około 1 w południe odebrał sobie życie wystrzałem z rewolwera, skierowanego w usta, woźny komisaryatu dzielnicy II, Franciszek Czopa, leczący lat 38. Wyszedł z domu przy ul. Cetnerowskiej na drogę, prowadzącą obok boiska „Sokoła“ i tam dokonał samobójstwa. Kula, przebiwszy mózg, spowodowała śmierć natychmiast. Czopa był przez długi czas służącym Towarzystwa ratunkowego, gdzie już przed laty próbował kilkakrotnie zamachu na swe życie, to trąca się, to podcinał żyły u rąk, lub próbując poderznąć sobie gardło. Dzień przed samobójstwem próbował również podciąć sobie żyły u rąk, lecz przeszkodziła temu żona. Wczoraj rano był w Towarzystwie ratunkowym i prosił o opatrzenie rąk, po opatrzeniu odszedł, by pozabić się życia.

Czopa, początkowo bardzo stateczny i porządny człowiek, począł przed rokiem prowadzić życie lułaszcze, skutkiem czego utracił miejsce w Towarzystwie ratunkowym, przeniesiono go bowiem do kom. dzielnicy II. Pozostawił żonę z czworgiem dzieci w największej nędzy, bez środków do życia.

Skromne zapytanie pod adresem Rady miejskiej: Dlaczego nie zarządzono dotąd wyboru delegata miejskiego do Rady szkolnej krajowej, skoro minęły już 3 lata od ostatniego wyboru, a dotychczasowy delegat, dr. Ciesielski, pełni dalej te funkcje wbrew orzeczeniu statutu Rady szkolnej krajowej w art. 4. Artykuł ten orzeka wyraźnie: „Delegaci miejscy i dwaj członkowie zawodu uankowego urzędują przez trzy lata“. Okres ich urzędowania jest niezależny od okresu wyborczego Rady miejskiej. Ponieważ zaś dr. Ciesielski był wybranym delegatem po raz pierwszy w maju r. 1894, ponowny wybór odbył się w r. 1897, w roku bieżącym więc upłynęło drugie trzecieletie i wybór delegata powinien już być dotychczas nastąpił. Zatem oczekujemy...

Niebezpieczny gość może zawitać do naszego miasta. Wobec strasznych warunków higienicznych, gość ten może znaleźć grunt dla siebie bardzo podatny. Jest nim ospa, szerząca się z taką gwałtownością w Wiedniu. Wobec ciągłych stosunków, jakie Lwów ma z Wiedniem, zaraza nadzwyczaj łatwo zawleczona być może. Należy więc uzbroić się przeciw niej teraz, nie oczekując aż spadnie na nasze miasto, siejąc postrach i śmierć. Środkiem tym ochronnym... szczepienie. Do rodziców szczególnie zwracamy się, ażeby zabezpieczyli szczepieniem swe dzieci od tej strasznej zarazy. Szczepienie ospy wystarcza na lat siem. Potem odporność osłabia się znacznie, a wreszcie niknie zupełnie. A więc i starsi nie powinni wahać się przed szczepieniem, a władze szkolne powinny zarządzić przymusowe szczepienie w szkołach. Bo nie czas powtarzamy, na tracenie głowy i środki zaradcze wtedy, gdy zle już w miejscach i mogły otwarte oczekują na swe ofiary, lecz obowiązkiem, sumieniem, uczciwością i troskliwością rodzicielską i władz odpowiednich nakazuje zająć się zapobieżeniem zlewu, póki czas jeszcze. Co do starszych, ci sami za siebie odpowiadają, choć ich opieszałość w tym względzie przyczynić się może do rozszerzenia zarazy, lecz dzieci nie mają swej woli i starsi odpowiadają za ich życie lub okaleczenie na całą resztę życia.

Biała dama spóźniła się w tym roku. Biała dama, to zima. Biała i srebrna i brylantowa. Nie ma jej. Jesień nie chce jej ustąpić miejsca i śnieżne widnie, mające szatę, przetykaną brylantami karnawałowych klejnotów i lżami zziębniętych biedaków, wyciekają, aż usuną się szare mgły i zniknie zieloność chlorobliwa, która pokrywa jeszcze gdzieś tam gazony skwerów i parków. Tymczasem dojrzewają... maliny. Bo oto znów galezie całe, pokryte dojrzalszymi malinami, leżą przed nami. Pochodzą z ogrodu p. Maryli Wolskiej, która zapewnia nas, iż przed dwoma tygodniami zebrała cały talerz takich dojrzalszych malin. Niedługo zakwitną róże, a nad niemi zatoczą krąg motyle, aż jedno i drugie zabije... śnieg, poranny szron i krakaute czarnych żalobnych ptaków.

P. Jan A. Kisielewski prosi nas o stwierdzenie, że wiadomość, jakoby odezwał jego „O teatrze japońskim“ miał odbyć się w Kole literacko-artystycznym, jest fałszywa. Odezwał będzie publiczny. P. Kisielewski wygłosi go w sali ratuszowej.

Skąd się bierze tyfus we Lwowie? Kwestya wyjąłnia się w bardzo prosty sposób. Oto — na co zwracają nam uwagę z kól lekarskich. Kanalarze, pracujący w nocy przy czyszczeniu kanałów — nad ranem płuczą swą nasiąkniętą nieczystościami odzież i buty — w basenach. Czyż może być prostsza i bardziej pewna droga do rozszerzenia zarazy — gdy potem sługi naczepują wodę z tych basenów i biorą ją do użytku domowego: do picia, do gotowania, do mycia naczyń i podłóg. Czy niepodobna jest akasować zupełnie baseny albo powiększyć w nich tak otwory, aby woda odrazu spływała nie napelniając basenu, ani nawet w dziesiątej części? Wszak od tego zależy zdrowie i życie mieszkańców całego miasta. **Najbude jak buwało** — ładna zasada, konserwatyzm i upór stania przy tradycjach niezły przymiot, ale gdy taki konserwatyzm śmierca ludzi, lepiej zaprowadzić nowości. Skoro w „basenie“ wody nie będzie — panowie kanalarze inaczej oczyszczają będą swoją odzież

i z pewnością tyfus ustanie. To przecież jasne, jak słońce.

Dr. Adam Czyżewicz ustąpił ze stanowiska dyrektora szpitala powszechnego we Lwowie. Na posadę tę Wydział krajowy rozpiął niebawem konkurs.

Wydział klubu szermierzy uprasza nas o zanotowanie, iż wypadek zranienia w głowę technika p. U. przy ćwiczeniach szermierskich nie zdarzył się w klubie, co zresztą jest niemożliwym wobec regulaminu, nakazującego używanie przy lekcjach i ćwiczeniach masek i rękawic.

25 akcyj domu polskiego w Morawskiej Ostrawie za kwotę 500 koron zakupiło Towarzystwo oszczędności kobiet.

Dzisiejszy „Wiek XX.“ przynosi portret inkwizytora samborskiego Ludwika Eitnera, oraz narzędzia jego tortur, dwie maszyny, jedną do ściskania, drugą do wykręcania palców.

Stan powietrza. W południe wakazywał termometr + 5° R.

Kronika policyjna. W ulicy Żółkiewskiej skradziono z frontowej ściany domu pod l. 77 dwa szлды. — Z ganku realności pod l. 31 na ulicy Gródeckiej, skradziono łożko żelazne. — W ulicy Zamojskiego l. 2, otwarto wytrychem mieszkanie stróża, Jana Kisielewicza, rozbito kufer i zabrano mu całą garderobę i bieliznę wartości 180 kor. — W ulicy Pilińkarskiej pod l. 12, rozbito komórkę i skradziono z niej przybory malarzkie malarza Dawida Kalisza. — Przy placu Bernardyńskim pod l. 1, skradziono ze ściany szлды szewca Antoniego Mkośiańskiego. — Wielką kradzież popełniono wczoraj, przy placu Św. Jura pod l. 8, około godziny 3 popołudniu. Złodzieje otworzyli kłódkę wertheimowską i zabrali z dębowej paki futra, wartości 160 zlr. Do drugiej paki, mieszczącej garderobę i bieliznę, nie mogli otworzyć zamku, poczeli wywazać wieko, lecz spłoszeni przez donowników, uciekli.

Pomysłowy rzeźmieszek. Do p. M. Ludwiga zgłosił się wczoraj Michał Jasiewicz z Syguitówki i z wielce skłopotaną miną prosił o koronę dla mlecarki Stachiewiczowej, dostawiającej mleko do domu p. L., której zdarzył się na placu Strzeleckim wypadek, „pękło koło u wozu i trzeba je dać naprawić“. Pan L., wypytawszy dokładnie posłańca, oddał w ręce policyi, gdzie okazało się, że Stachiewiczowa odjechała bez wypadku do domu, a Jasiewicz chciał tylko zarobić dowiepnie koronę.

Warto kupować na Krakowskim placu, a szczególnie u „kucpowej“ p. Małki Band, handlującej „podróbcami“. Pani ta ma stałe ceny, a targujących się bije i to siekaczami. Wczoraj zranila ciężko w rękę żonę zarobnika, Wiktorję Zarzycką. Po udzieleniu pomocy odesłała Tow. ratunkowe Zarzycką do policyi, by szukała zadośćuczynienia.

Znaleziono. P. Emma Wierzbicka znalazła w ulicy Kościelnej 16 koron, owiniętych w papier. Pieniądze te wyleciły z szybko jadącego wozu właścicielskiego, który nie zatrzymał się mimo wełania.

Zgubiono. W ulicy Leona Sapięhy zgubiła p. Kl. Ochocińska srebrny zegarek z złotym podwojnie plecionym łańcuszkiem i dwoma brelokami.

Srebrny zegarek o pojedynczej kopercie ze złotą dekwką został zgubiony dnia 28 b. m. przez biedną sierotę około kościoła Maryi Magdaleny lub ul. Leona Sapięhy. Szlachetny znalazca zachęca się zgłosić w wydawnictwie Wędrowca, Hotel Europejski.

Kronika krajowa.

Uniwersytet powszechny urządza dnia 2 grudnia, na prowincyi, następujące wykłady: W Drohobyczu prof. dr. M. Schoenett: O roślinach owadożerczych. W Przemyślu prof. dr. J. Siemiradzki: Jak powstały góry? W Samborze prof. B. Janowski: Trzeci rozbiór Polski. W Stanisławowie docent Uniw. dr. A. Winiarz: Pięset lat dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego. W Stryju prof. F. Wasylewski: O atakach niebieskich. W Tarnopolu prof. dr. A. Beck: Nerwy serca.

Kraków. Księżda biskupa Puzynę drażnił pomnik Skargi na Wawelu. Księżda biskup Puzyna uznał, że Skarga niepotrzebnie zajmuje miejsce na Wawelu. Księżda biskup Puzyna nie uznaje złotoustego Skargi i dlatego kazał pomnik naszej narodowej sławy usunąć z Wawelu i przenieść do... kościoła św. Piotra. Zarząd zgodził się na przyjęcie pomnika i zdecydował się unieść go w prawej nawie kościoła opodal kaplicy pamiątkowej dla Skargi i niedaleko krypty grobowej w kościele św. Piotra. Gdy pomyślimy, ile już lat pomnik Skargi stoi na Wawelu i jak cześć dla wielkiego naszego kaznodziei zrosła się z tą myślą pomnika w katedrze wawelskiej — nie tylko zdziwienie, ale oburzenie przejmują na podobną samowolę księżda biskupa Puzyny. Są rzeczy nietykalne, a niemi są lże warunkowo dowody czei, jakie naród objawia dla tych, którzy dla tego narodu działali, ducha jego krzepili i uszlachetniali. Nawet insygnia biskupie nie upoważniają do podobnej samowoli, przedwzrostu protestuje nie tylko Kraków, ale i kraj cały. Wawel jest miejscem dla Skargi, bo koroną narodu są mężowie zasługi, a królewska katedra winna mieścić ich pomniki.

W Koniuszkaach siemian, około Sambora, popełniono nadzwyczaj bezczelną kradzież, mianowicie ze stajni opasowej p. Miecz. Lewickiego uprowadzono trzy tuczne woly łącznej wartości około 900 koron. Zatem kunszt rzeźmieszkowy ma i u nas nie złych artystów, a to jedynie dzięki pp. starostom, których więcej interesują szacherki i gwałty wyborcze, na których można zrobić karierę, aniżeli tropienie złodziei i ochrona ludzkiego mienia.

Kalusz, 26 listopada. Dotarli i do nas „Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza“. Wczoraj właśnie odbył się w naszym mieście pierwszy wykład tej instytucyi, szerzącej światło. Stanowi on niejako oś w życiu naszego miasta, dotychczas mgłą obojętności i snem spokojnym spowitem. Oddział stanisławowski Uniwersytetu ludowego ma tę zasługę, że rozbudził wszystkie szlachetne i do pracy obywatelskiej garnące się żywioły i stała się, mówiąc po Sientkiewiczowsku, rzecz nadzwyczajna. Do pracy tej na polu szerzenia oświaty podali sobie znacznie ręce ludzie, w przeciwnych nawet obozach stojący, słusznie z tego zapałtrywania

wychodząc, że na polu tak zapuszczonej chwastami, zjednoczyć się powinno ramiona wszystkich obywateli, aby rolę tę, wyjąłwioną gnuśnością stuleci, zaczął uprawiać.

Wczorajszy wykład odbył się w przepelnionej sali Sokoła, który, uleży to publicznie podnieść, ofiarował salę swoją na wykłady Uniwersytetu ludowego zupełnie bezpłatnie. Zagaił wykład delegat stanisławowski Uniwersytetu ludowego, p. Maks. Lewicki, który streścił w kilku słowach historię powstania tej wszechucielowej ludowej i zapoznał zebranie z jej celami, poczem miał inż., p. Szeps Michał, niezmiernie zajmujący wykład na temat „Podróż wokół ziemi“, posługując się prześlicznymi obrazami świetlnymi. Wykład trwał przeszło dwie godziny a zgromadzeni wysłuchali go z uadzwyczajnem zajęciem, darząc prelegenta gorącymi oklaskami.

Stanisławów, 28 listopada. Uroczystość obchodu rocznicy powstania listopadowego, oraz zgonu Adama Mickiewicza, odbędzie się w mieście naszym d. 1 grudnia br., a to za staraniem komitetu obywatelskiego i Towarzystwa pedagogicznego. W obchodzie tym wezmą udział amatorowie: pp. Pujakowa, Zajęci i Golejewski, oraz chór Towarzystwa muzycznego. Zakończy obchód scena z „Pana Tadeusza“, obraz VII „Spowiedź Robaka“. Obchód ten odbędzie się w teatrze.

Dnia 3 grudnia, na dochód towarzystwa „Bratniej pomocy“, odbędzie się w teatrze wieczór muzyczny, przy współudziale najlepszych sił artystycznych naszego miasta.

W niedzielę odbył się tu drugi z rzędu wykład inżyniera B. Miklaszewskiego, na temat: „Polska współczesna pod względem społecznym“. Prelegent z wielką znajomością stosunków mówił o Polsce pod trzema zaborami, charakteryzując udział sił społecznych w każdym z osobna, oraz poruszając kwestye bytu każdej z dzielnic, z uwzględnieniem najważniejszych warunków społecznych i cywilizacyjnych, w jakich się one znajdują. Prelegent rzucił niezmiernie wiele światła na te stosunki Polski współczesnej, a oo najważniejsze, zmusił słuchaczy przez godzinę do szczerego zajęcia się losami i stosunkami całej Polski, o czem, niestety, tak bardzo rzadko zdarza się nam słyszeć, myśleć i mówić. Za poruszenie tych stron serdecznych uleży się szanownemu prelegentowi gorąca podzięką.

Związek naukowo-literacki. W sobotę 1 grudnia o godzinie 8 wieczorem pogadanka „O reformie cenzury teatralnej“ sprawozdawca p. dr. Zygmunt Leser.

Otwarcie herbaciarńi dla ubogich odbędzie się w sobotę 1 grudnia b. r. o godzinie 11 przed południem przy ulicy Gródeckiej l. 19.

Z Kasyna miejskiego. We środę 5 grudnia br. o godzinie 6 „wieczór dla dzieci“ (sw. Mikołaj) Lista otwarta od soboty do wtorku włącznie. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Zmarli: W Śniatynie: Franciszka z Szybalskich Przetocka, wdowa po poborcy podatkowym, w 81 roku życia.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego: We czwartek 29 bm. „Halka“, opera narodowa w czterech aktach Stan. Moniuszki, pierwszy gościnny występ Eugenii Strassera. Nieodwołalnie ostatni i pożegnalny występ W. Grabczewskiego, występ Al. Myszugi i J. Jeronima. Rozpocznie po raz pierwszy „Noc w Belwederze“ epilog na tle historycznym w 1 akcie przez Adama Staszczyka. W piątek 30 bm. „Zaczarowane koło“, baśń dramatyczna w 5 aktach Lucyana Rydla. W sobotę 1 grudnia po raz pierwszy: „Czerwona toga“, sztuka w 4 aktach M. Brieuxa.

Tow. przyjaciół sztuk pięknych postanowiło urządzić w bieżącym roku świąteczną wystawę szkiców i mniejszych obrazków i rysunków. Wystawa ta trwać będzie od 10 grudnia b. r. do 31 stycznia 1901 r. Celem wystawy jest zachęcenie publiczności do kupowania na podarki świąteczne utworów malarzy polskich. Z powodu niedalekiego terminu otwarcia, zależy wiele na pospiechu tak w zgłoszeniu, jak w nadstawianiu szkiców, ostateczny termin do nadsyłania szkiców oznaczono na dzień 10 grudnia b. r.

Głos Telimeny z tamtego świata i kilka drobnych utworów humorystycznych Mickiewicza deklunował jako dodatek do programu deklamator p. Kisielewski, który już od trzech lat objężdża Królestwo i Rosyę z tak zwanymi „wieczorami Mickiewiczowskimi“. Pan Kisielewski jest bardzo inteligentnym, prowincjonalnym artystą, obdarzonym śliczną dykcją i głosem melodyjnym. Wieczory Mickiewiczowskie cieszą się ołbrzymim powodzeniem. Pan Kisielewski dotarł aż do Krymu w swych wyjeżdżkach i wszędzie miał zapelnione sale, budząc kult Mickiewicza w najodleglejszych krańcach świata.

Panna Barkana, artystka niemiecka, przybyła do Paryża dla dania całej seryi przedstawień w języku niemieckim. Grane będą dramaty Schillera: „Marya Stuart“ i „Joanna d'Arc“. Z tego powodu prasa francuska przypomina, iż Schillerowi w 92 roku Francya udzieliła honorowe obywatelstwo francuskie.

„Architekt“. Numer 8 tego pięknego wydawnictwa daje nam wyborny rzut okn na obecną architekturę, tak zwaną „praktyczną“, połączoną z pewnym smakiem i uwzględnieniem estetycznej strony sztuki architektonicznej. Ilustracye są czysto wykonane i dobrane starannie i zajmujące nawet dla niefachowców. Tekst opracowany przynosi artykuły o cerkwi Uspienia Bogarodzicy we Lwowie, pióra Ekielskiego i Najnowsze prądy w architekturze, Zawiejskiego,

„Szkołnictwa“, organ nauczycieli ludowych wyszedł dnia 25 b. m. nr. 33, który zawiera: Smutna sprawa. — Antymaty nauczycielskie. — Inspektor sądzony za oszustwo. — Reforma seminariów nauczycielskich. — Przed wyborami do Rady państwa. — Niby drobiazg. — Uwagi o wyższej szkole wydziałowej męskiej. — Wspomnienia pośmiertne. — Wiadomości potoczne. — Ogłoszenia.

„Rodzina i Szkoła“ pod redakcją p. G. Kubik-Horodyńskiego, zmienia się ze styczniem 1901 z miesięcznika w dwutygodnik. Jestto jedyne w kraju swego rodzaju pismo a w naszych stosunkach apatii do wszystkiego, co traci pedagogią, zawdzięcza swój rozwój tylko starannej i fachowej redakcyi. Numer 12 już opuścił prasę i zawiera: Treść V-go rocznika, ks. arcyb. Bilezewski (z portretem). Rzut oka na rozwój szkolnictwa ludowego w Austrii w ubiegłym wieku. Ankieta w sprawie reformy seminariów. O wychowaniu religijnem. Z higieny dzieci. Kronika miesięczna. Wiadomości potoczne. Inseraty.

Nakładem ruchliwej spółki wydawniczej polskiej w Krakowie wyszły następujące dzieła:

Mikołaja Wasylewicza Berga. Zapiski o powstaniu polskiem w r. 1863. Tomów 3. Przetłumaczył z rosyjskiego K. J.

Lew Tolstoj. Władza ciemności. Dramat w 5 aktach, w przekładzie Michała Przybyłowicza.

Korolenko Włodzimierz. Szkice i opowiadania, przetłumaczył z rosyjskiego Stanisław Miłkowski.

N. A. Lejkin. Pod hiszpańskim niebem, tłumaczenie z rosyjskiego przez G. W.

N. A. Lejkin. Kędy pomarańcze dojrzewają. Tłumaczył z rosyjskiego G. W.

Jan Natęcz Roztworowski. Wspomnienia z roku 1863 i 1864.

Dr. Aleksander Brückner. Tragedya moskiewska. Szkice historyczne.

Samborski inkwizytor.

(Telegram specjalnego sprawozdawcy Słowa polskiego).

Sambor, 29 listopada.

Dzisiaj o godzinie 9 przed południem rozpoczął się tu przed ławą przysięgłych głosny proces b. inspektora samborskiej policji miejskiej Ludwika Eitnera, który w czasie swych policyjnych rządów znęcał się nad więźniami i zapomocą katowania i tortur wymuszał na nich zeznania. Trybunałowi przewodniczy radca Alojzy Dobrzański, oskarża prokurator Tadeusz Trzaska Zakrzewski, obronę zaś prowadzi adwokat lwowski dr. Solafski.

Po wylosowaniu ławy przysięgłych, którą przezwadnie składają chłopcy, odczytano akt oskarżenia (streszczenie tej sprawy podaliśmy już w porannem Słowie Polskiem. Przyp. Red.).

Rozpoczęło się następnie przesłuchanie oskarżonego Eitnera, który trzyma się najprostszej metody zaprzeczania wszystkiemu. Na oskarżonym znać wielkie przynębnienie. Ci, którzy go dawniej znali, powiadają, że zmienił się bardzo, wylusiał i postarzał się. Odpowiada z wolnej stopy.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 29 listopada.

Zamach na hr. Starzeńskiego.

Kraków. Aresztowany robotnik pod zarzutem wykonania zamachu na hr. Starzeńskiego, Szczypek Jędrzej, odstawiony będzie do sądu karnego i tam odbywać się będzie dalsze śledztwo. Naprzód utrzymuje, że chodzi tu o akt zemsty osobistej, inne dzienniki upatrują w tej zbrodni motywa polityczne.

Przeciw aresztowanemu Jędrzejowi Szczypkowi świadczą następujące okoliczności: Szczypek nie może wykazać swego alibi od niedzieli do wtorku i podaje je w sprzecznych ze sobą aż 10 wariantach. Wypierał on się przed policją, która weszła do jego mieszkania, jakoby posiadał rewolwer. Policja przy rewizji znalazła rewolwer. Próbnę strzelanie z rewolweru i świeże przypitowanie cyngla, aby normalnie funkcjonował.

Do próbnych strzelań z rewolweru we Wrzósowicach przyznaje się aresztowany, proczy jednak, aby one stały w jakimkolwiek związku ze zamachem. Ślad świeży na magazynie rewolwerowym, że wyjmowano stamtąd nabój i wsadzano w jego miejsce drugi. Fakt, iż jeden nabój między pięcioma innymi nabojami był zaostrożony.

Aresztowany podał, że nabój ten przyostrzył brat jego. Ten, zawezwany, oświadczył, że naboju wcale nie przyostrzał i wogóle nie wiedział, że brat jego posiada rewolwer. Dalej — zdaniem policji — przeciw Szczypkowi świadczy stwierdzony u niego brak pieniędzy na powrót do Morawskiej Ostrawy.

Widocznie na powrót ten służyć miały pieniądze, które znalezione na miejscu zbrodni przy parkanie.

Hr. Starzeński nie może w Szczypku poznać sprawcy zamachu; mówi on, że sprawca wyglądał cośkolwiek inaczej.

Stan zdrowia hr. Starzeńskiego pogorszył się; w nocy miał on gorączkę i majaczkę, dlatego też lekarz zakazał mu przyjmować wizyty. Żona hr. St. uległa także rozstrojowi nerwowemu.

29 listopada.

Kraków. W 27 kościołach krakowskich odbyły się dziś nabożeństwa w powodu rocznicy powstania listopadowego, urządzone staraniem młodzieży uniwersyteckiej. W kościele N. P. Maryi celebrował sumę ks. Gac, kazanie miał ks. Szoputa. W nabożeństwie brało udział bardzo wiele osób.

Zakazany dramat.

Poznań. Policja tutejsza zakazała dyrekcji teatru polskiego wystawienia dramatu hr. Kazimierza Rakowskiego p. t.: „Oeknieni“. W tych dniach miano rozpocząć próby.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Dzisiaj w Sejmie węgierskim ciąg dalszy dyskusji nad budżetem. Przemawia Kossuth przeciw budżetowi.

Z giełdy.

Wiedeń. Na tutejszej giełdzie, jakoteż na giełdzie berlińskiej, węgierska renta koronowa notuje bardzo wysoko; dosięgła ona takich notowań, jak jeszcze nigdy. Wczorajsze kursa tej renty, jakoteż dzisiejsze wykazywały 90'80, zaś na giełdzie berlińskiej nawet 91'25.

Przyczyną tej zwyczajki jest opcya renty koronowej węgierskiej przez dom Rotszyldów.

Strejk.

Brux. Większa część robotników w szybie „Plutona“ rozpoczęła na nowo pracę. Dotychczas nie ma żadnych niepokoїв.

Katastrofa kolejowa.

Nowy Jork. Między Pitzburgiem a Cleveland wykoleił się pociąg osobowy na moście na rzece Ohio. Dwa wagony spadły do rzeki, reszta pozostała na moście. Kilka osób ze służby kolejowej utonęło. Pasażerów zdołano ocalić.

Wybuchy Wezuwiusza.

Neapol. Od dni kilku Wezuwiusz wybuchł. Wczoraj wybuchła z krateru lawa na wysokość 100 metrów. Obserwatorium na Wezuwiuszu oświadcza, że nie zachodzi obawa żadnego groźniejszego wybuchu.

Kröger we Francji.

Paryż. Dzienniki donoszą jeszcze niektóre szczegóły z rozmowy prezydenta Loubeta i prezydenta Pawła Krögera. Prezydent Loubet oświadczył, że cały świat spoglądał z podziwieniem na bohaterką walkę narodu Boerów. Prezydent Kröger opisywał okrutne postępowanie wobec małego narodu Boerów. Prezydent Loubet zwrócił mu uwagę, że każda wojna jest okrutną. Dzienniki konstatują, że chociaż prezydent Kröger od wielu osobistości oficjalnych doznał tak sympatycznego przyjęcia, to jednak pobyt jego w Paryżu nie przyniesie żadnego sukcesu materialnego, lecz tylko moralny.

Nowy Jork. Dzienniki znowu zajmują się obecnie sprawą transwaalską i wyrażają się z całą sympatią dla Boerów, konstatują jednak, że interwencya któregokolwiek z mocarstw jest niemożliwą. Dzienniki apelują do wielkoduszności Anglii, aby przyznała niezawisłość republikom południowo-afrykańskim. Potępiają one postępowanie lorda Kitchenera w południowej Afryce, porównując je z postępowaniem Weillera na Kubie.

Paryż. Prezydent Kröger w sobotę wyjedzie z Paryża i udaje się do Kolonii, gdzie zabawi przez niedzielę. Następnie uda się Kröger do Berlina, dokąd pojedzie przez Magdeburg. Do Berlina przybędzie Kröger we wtorek przed południem.

Wiosci z Transwaalu.

Londyn. Jak dzienniki donoszą, Dewet ma zamiar wtargnąć do Kolonii przyładkowej i werbować tam ochotników dla armii Boerów. Angliacy z powodu tego czynią ogromne wysiłki, aby temu przeszkodzić. Niektóre dzienniki sądzą, że jeżeli Anglia nie wyszle znacznego oddziału konnicy do Afryki południowej, to ujęcie Deweta i sakończenie wojny będzie wprost niemożliwym.

Sytuacja w Chinach.

Berlin. Biuro Wolfa donosi: Hr. Waldersee telegrafuje z Pekinu 27: Liczne wycieczki, podejmowane przez małe oddziały wojsk różnych mocarstw, zdaje się, sprawiły, że w kraju nastąpiło ogólne uspokojenie. Często proszą sami Chińczycy po wsiach, o pozostawienie straży z wojsk sprzymierzonych dla ochrony przed Bokserami.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Pekinu: Francuzi prowadzą dalej operacye w prowincyi Pe-

czili, celem oczyszczenia okolicy z Bokserów. Dnia 21 bm. mały oddział Francuzów zajął po gorącej walce z Bokserami wieś Talikoczu na południe od Paotingfu; nieprzyjacieli poniosł znaczne straty. Francuzi mieli 10 rannych, z tych 3 ciężko. Rozpowszechniane przez prasę pogłoski o okrucieństwach wojsk francuskich, są zupełnie fałszywe. Żołnierze francuscy postępują z jak największą ludzkością, a Chińczycy, uznając to, gotują im wszędzie serdeczne przyjęcia.

Londyn. Dzienniki donoszą z Pekinu, że Lihunczan wysłał telegram do Singanfu, w którym zawiadamia, że posłowie uznali kary wymienione w edykcie cesarskim, za zbyt niskie. Lihunczau donosi dalej, że sprzymierzeni chcą odciąć wszelki dowóz żywności do Singanfu. Radzi on zawarcie jak najszybszego pokoju.

Londyn. Standard donosi z Szangaju, że cesarzowa wdowa zamierza dalej pozostać w Szangaju, nie ma ona nic przeciw powrotowi cesarza do Pekinu, jeżeli tylko pokój będzie zawarty.

Morning Post donosi z Szangaju, że spichlerze rządowe mają już tylko żywności na 6 tygodni i że wobec tego grozi nędza głodowa.

Turoya i Ameryka.

Waszyngton. Urząd marynarki oświadcza, że wysłanie okrętu wojennego „Kenckuty“ do Konstantynopola nie jest aktem nieprzyjaznym wobec Turcji. Urząd spodziewa się, że obecnie rokowania między Turcją a Stanami Zjednoczonymi w sprawie wynagrodzenia za szkody, jakie ponieśli amerykańscy obywatele w czasie rozruchów w Armenii, doprowadzą wkrótce do pomyślnego rezultatu.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Tyfus wygasa. Już trzeci dzień fizykat miejski nie otrzymuje żadnej wiadomości o nowym wypadku. W barakach miejskich pozostaje na razie jeszcze 29 chorych, z których połowa jest już na wyleczeniu się.

Ponowny proces przed tutejszą ławą przysięgłych rozpoczął się dzisiaj przeciwko Fedkowi Leosowi, gospodarzowi z Zarudziec, oskarżonemu o zbrodnię podpalenia i oszczerstwo. Rozprawę prowadzi r. Gizowski, oskarża prok. Kwiatkowski, broni oskarżonego dr. Nussbrecher.

Fedko Leos za podpalenie stodoły Goja we wsi Zarudce został dnia 11 lutego 1898 r. skazany na 5 lat ciężkiego więzienia. Do podpalenia użył on swojego małego synka, który został uwolniony, oraz również małoletniego Wołka, pasterza.

Przeciwko temu wyrokowi wniósł on rekurs, wyrokiem jednak trybunału kasacyjnego podwyższono mu karę na lat ośm.

Rozwścieklony tem Leos zgłosił się już w kryminale do sędziego śledczego i złożył zeznanie, że to sam Goj podpalił własną stodołę. Zeznania te zwróciły się przeciwko niemu samemu, bo wytoczono mu proces o oszczerstwo.

Tymczasem żona Leosa, na podstawie rzekomego opowiadania Wołka wniosła do sądu zawiadomienie, że mąż jej jest niewinny i że Wołk rozpowiada wszystkim we wsi, iż sam, bez niczyjej wiedzy, podpalił stodołę Goja, podejrzenie zaś zwrócił na Leosa z zemsty, czy też z urazy, jaką czuł dla jego córki. Wobec tego zarządzone ponowną rozprawę, do której powołano 46 świadków.

Rozprawa potrwa kilka dni.

Łakomstwo przyozyna śmierci. Dzisiaj rano zaszedł tragiczny wypadek śmierci w domu pod l. 16 przy ul. Sobieskiego. U p. Fr. Marszałkowej pracowała N. Maksymowiczowa, pracza. W chwili, gdy służbowo dawczyła wyszła z kuchni, — Maksymowiczowa porwała z garnka kawał mięsa i chciała zjeść, gdy w tem — ktoś nagle uadszedł. Maksymowiczowa usiłowała połknąć skradzioną sztukę mięsa — nie udało się jej jednak, za wielki kęs uwiąził w gardle. Niezsześliwa kobiecina runęła bez przytomności na ziemię. Wezwano pogotowie stacyi ratunkowej — wszelkie jednak użyte środki okazały się spóźnione. Z gardła zmarłej już wydobyto sporą porcyę mięsa, poczem zwłoki odstawiono do instytutu medycyny sądowej.

Rozmaitości.

Mineralne skarby chersońskich i ekaterynosławskich okolic. Angielscy przedsiębiorcy zwrócili uwagę na masę metalowej rudy, jaką wykupują w chersońskich i ekaterynosławskich okolicach. W Londynie założono już dwa akcyjne towarzystwa, które postawiły sobie za cel eksploatacyę tych rud. Dotychczas największe kapitały w Przdnieprowiu należały do Belgijczyków. Obecnie Angliacy będą robili im wielką konkurencyę.

Urodzaj lnu w Rosyi w 1900 r. był gorszy, niż w roku 1899, głównie z powodu częstych deszczów, które najbardziej młodym szkodziły roślinom.

Znane z dobroci **tutki cygaretowe Rudolfa Herliczki w Krakowie** są licznie naśladowane, wobec czego amatorowie prawdziwie dobrych tutek raczą żądać wyraźnie **z fabryki Rudolfa Herliczki w Krakowie**, które w każdym handlu lub trafice są do nabycia.

Ostrzeżenie!

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE” nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

**C. k. uprz. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY
Oddział depozytowy**

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucji zagranicznych tak zwane

**Depozyty schowkowe
(Safe Deposits).**

Za opłatą 25 do 35. zł. a. w. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie paucernej schowek do wyjącego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9-12 i od 2-5 5970

ulica Jagiellońska nr. 13. 2. piętro.

OBRONCA 6245

Dr. Tadeusz Dwernicki

przeniósł kancelaryę do domu przy ulicy
Wałowej 1. 3. (II piętro).

Zakopane „Liliana” poleca pokoje z pensjonatem lub bez. Prospekt na żądanie. 6447

Bad Nauheim.

Willa Wanda, Dom polski, w pobliżu źródeł, wygodne mieszkania, sala restauracyjna, kuchnia polska, na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego. Sezon od 10 kwietnia. — Zgłoszenia: Pension Verwaltung, Villa Wanda, Bad Nauheim, Karlsstr. 27. 1351

Przeciw grasującemu obecnie tyfusowi

najznakomitszym środkiem ochronnym jest

Wino czerwone „królewskie”

(VISONTAER) 1873

z piwnic firmy:

MAKS WIXEL i SYN

Lwów, ul. Krakowska 14. (nr. tel. 97).

firma ta poleca też swój zasobny skład win tokajskich naturalnych i wybornych, koniaków, szampanów i likierów najprzedniejszej jakości.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 29 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sz.	placą:	127—	żądadzą:	128-12
Za 100 marek	„	58-50	„	58-80
20-frankówka	„	9-50	„	9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 29 listopada.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7-40 do 7-50. Pszonica na termin 7-10 do 7-30. Żyto gotowe 6-25 do 6-50. Żyto na termin 6-20 do 6-30. Owies obrotowy 6— do 6-30. Owies na termin 5-75 do 6—. Jęczmień pastewny 5-00 do 5-50. Jęczmień browar. 6-25 do 6-75. Rzepak 13-25 do 13-50. Lnianka 10-50 do 11—. Groch pastowny 6— do 6-50. Groch do gotowania 7-25 do 12—. Wyka 5-25 do 5-20. Bobik 5-80 do 6-20. Hreczka 7-20 do 7-50. Kukurydza słom 0-00 do 0-00. Kukurydza nowa — do —. Chmiel za 50 kilo — do —. Koniczyna czerwona 55— do 68—. Koniczyna biała 35— do 65—. Koniczyna szwedzka 40— do 70 — Tymotka 18— do 24—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17-75 do 18—; paritas Tarnopol na termin 18-25 do 16-75.

Uposobienie: Rach ograniczony, ceny pszenicy i żyta cokolwiek się obniżyły, inne produkta notują się niezmiennie

Wiedeń, 29 listopada. Dziś o godzinie 12 minut 32 przed połn. notowano: Marki niemieckie 117-72, Renta majowa 93-10, Węgierska renta koronowa 91—, Akcje kredytowe 686—, Kredytowe węgierskie 671—, Bank anglo-austriack

237—, Unionbank 545—, Bankverein 467—, Luenderbank 409—, Kolej pań. 661-75, Lombardy 114—, Elbenthal 460—, Towarzystwo akcyjne brońi — Akcje tytoniowe 284— Alpiny 451-50, Rims Muranya 438-50, Prager Eisen 1718—, Losy tureckie 105-50, Ruble 254-25, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaje —, Akcje gal. Banku hip. —, 4 1/2 Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4 1/2 Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Tendencja spokojna.
Berlin, 29 listopada. O godz. 12 m. 5 notowano kredyty 208-25, Disconto Commandit 173-60.

Tendencja spokojna.

Wiedeń, 29 listopada. (Giełda zbożowa).

Pszonica na wiosnę od 7-70 do 7-71, żyto na wiosnę 7-58 do 7-59 kukurydza na listopad od 7-15 do 7-16, kukurydza na maj czerwiec od 5-23 do 5-24, owies na wiosnę od 5-88 do 5-89, rzepak na styczeń luty od 0— do 0—, na sierpień wrzesień 0-00 do 0-00, olej rzepakowy na styczeń kwiecień od — do —.

Tendencja pewna.

Pięknie

Budapeszt, 29 listopada. Pszonica na kwiecień od 7-40 do 7-41, pszenica na październik od 7-57 do 7-58, żyto na kwiecień od 7-15 do 7-16, owies na kwiecień od 5-55 do 5-56 kukurydza na maj od 4-92 do 4-94.

Ostaty dostateczne.

Chęć lepsza.

Tendencja spokojna.

Mgła.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 28 listopada.

Lepsze usposobienie przeważało także w dzisiejszych obrotach, a złożyły się na to pomyślniejsze wiadomości o chorobie cara, lepsze widoki na rychłe załatwienie sprawy chińskiej, oraz dodatnie sprawozdania z targów zagranicznych. Tutaj specjalnie zachęcał także łatwy i tam przebieg transakcyj ultimowych w papierach terminowych. Co się tyczy w szczególności austriackich kredytów, uważają współdziałanie zakładu kredytowego za niezawodny przy ewentualnym finansowaniu zakładów górniczych arcyksięcia Fryderyka. Sprawa ta w ogóle zaczyna giełdę coraz bardziej interesować, a pogłoska, że już w dniu 29 bm. mają zejść się przedstawiciele towarzystwa alpinowego, praskiego przemysłu żelaznego i czeskiej montanów dla obradowania nad wynikiem podróży technicznej dyrektorów Hella i Kestranka, znachodzi tutaj wielu wierzących, pewnych najlepszego rezultatu. Jest to stanowczo tempo zbyt przyspieszone, już choćby ze względu na zbyt dotąd znaczną różnicę między ceną żądaną, a ofiarowaną. Spekulacja nie daje jednak za wygraną i forsuje kurs alpinów, prageraisen i czeskiej montanów; naturalną rzeczą musi kontynuacja, szczególnie znaczna w alpinach, co rychlej kryć swe pozycje niżkowe i stąd nagle i silna haussa. Wpływa ona niezawodnie dodatnio na cały targ, tembardziej musi nderzać ciągłe sprzedaże w tak pierwszorzędnym walorze, jak w akcjach przemysłu naftowego w Schodnicy. Podawane przez niektórych jako motyw rozchwianie się kartelu naftowego nie powinno tu decydować, gdyż ustanie kartelu może szkodliwie wpłynąć tylko na drobne przedsiębiorstwa, nigdy zaś na wielkie, szczególnie tak prosperujące, jak wyż nazwane.

Handel zagraniczny Austro-Węgier.

Bilans handlowy ogłoszony za miesiąc październik b. r. okazuje mniej pomyślne cyfry, niż w z. r. Wywóz zmniejszył się bowiem o 15-7 milionów koron, natomiast przywóz wzrósł o 6-6 mil. k. Przewyżka wartości wywozu nad przywóz wynosi za październik b. r. tylko 38 mil. k., podczas gdy w r. z. wynosiła 55-3 milionów kor. W ciągu pierwszych 10 miesięcy b. r. osiągnął wywóz 1566-3 mil. k. (+ 39-1), przywóz zaś 1383-7 (+ 52-3) mil. k. Nadwyżka wywozu wynosi za te 10 miesięcy b. r. 182-6 mil. k. czyli o 13-7 mil. k. mniej, niż w odpowiednim czasie r. z. Na zwiększenie wartości przywozu wpłynęło podrożenie bawełny i kawy, oraz większy import węgla, torfu i koks. W eksporcie zmniejszył się wywóz zboża i wełny, zwiększył się zaś wywóz koni (-+ 7-1 mil. kor.) z powodu wojny afrykańskiej, wywóz cukru (+ 3-6 mil.) i drzewa (+ 12-7 mil.).

Zmiana noweli o należnościach od przeniesienia prawa własności na nieruchomościach nie będzie przeprowadzoną przez rząd drogą rozporządzenia cesarskiego na podstawie §. 14 konstytucji. Oświadczył to na zgromadzeniu niższo-austriackiego towarzystwa przemysłowego prezes Harpke, zdając sprawę z audyencji u ministra skarbu. Rząd stoi na stanowisku, iż będzie rzeczą parlamentu, któremu rząd nowelę do zatwierdzenia przedłoży, przeprowadzić w noweli te zmiany, które ze względu na zagrożone interesa przemysłu budowlanego uzna za potrzebne.

Nowe sieci telefoniczne mają być urządzone w Szezakowej, Chranowie, Trzebini i Oświęcimiu i połączone za pomocą linii międzymiastowej z Krukowem.

Związek kupców austriackich, założony niedawno w Brazylii, postanowił wysłać do ministerstwa handlu we Wiedniu memoriał w sprawie popierania austriackiego eksportu do południowej Ameryki.

Nieudany werbunek. Sztjgar niemieckiej kopalni węgla, okręgu dortmundzkiego wybrał się na Węgry, celem werbowania robotników. Tu jednak uwieziono go i przyprowadziwszy śledztwo, odstawił go do Pesztu, skąd biedak musiał wracać napowrót do Niemiec, ale bez robotników.

Dochody kolei serbskich wynosiły od 1 stycznia do 31 sierpnia bież. roku 4,031.324 franków wobec 3,859.493 fr. W tym samym czasie r. 1899 i wobec 3,626.061 fr. w r. 1898

Rosyjskich papierów lokacyjnych znajduje się przeszło sześć miliardów franków w rękach kapitalistów francuskich. Sumy obligacji rosyjskiego długu państwowego z dziesięciu najwięcej rozpowszechnionych kategorii jest we Francji około 70 proc. emitowanej sumy, czyli około cztery miliardy franków. W roku 1895 zawarł rząd rosyjski z bankiem francuskim układ, mocą którego Bank przyjmuje renty rosyjskie zupełnie bezpłatnie w przechowanie. Cyfry te tłumaczą charakter i genezę francusko-rosyjskiego przymierza lepiej, niż wszelkie polityczne enuncyacje.

Studenckie sklepy. Z Moskwy donoszą, że studenci tamtejszych wyższych zakładów naukowych projektują utworzyć sklep własny ze sprzedażą niezbędnych dla nich przedmiotów. Sklep taki istnieje już w Petersburgu.

Emisye angielskie. Rząd angielski wypuszcza dnia 30 bież. m. na pokrycie kosztów wojennych trzyprocentowe bony skarbowe w sumie 75 milionów franków. — Bony mają być splacone w ciągu 5 lat.

Amerykańska konwersya. Z Waszyngtonu donoszą, że Stany Zjednoczone przeprowadziły konwersję krótkoterminowych bonów skarbowych w kwocie 400 mil. dolarów t. j. około 2000 milionów koron na 2 procent konsale (dług stały). Bony skarbowe były 3 proc. 3 1/2 proc., a wypuszczone zostały przed 2 lata na pokrycie wydatków wojny hiszpańsko-amerykańskiej. Przez konwersję uzyskają Stany Zjednoczone znaczną bardzo oszczędność na procentach. Wybór 2 proc. stopy procentowej dla nowej pożyczki konwersyjnej świadczy o niezmiernej obfitości kapitalów i świetnym stanie finansowym Stanów Zjednoczonych. Niedawno to czasy, gdy Stany Zjednoczone zacięły z wielką trudnością 6 proc. i 5 proc. pożyczki na targach europejskich, teraz zaś państwa europejskie, jak świadczy ostatnia pożyczka niemiecka na wyprawę chińską, szukają dla swych papierów lokacji u kapitalistów amerykańskich.

Zużytkowanie szlamu węglowego. Próby, robione oddawna na kopalni „Von der Heydt”, w celu nadania wartości szlamowi węglowemu, doprowadziły w ostatnich czasach do pomyślnego rezultatu. Wszyskie szlam, około 2.000 t. miesięcznie, może być sprzedany. Przy odkłarowaniu otrzymuje się dwa gatunki szlamu węglowego: jeden ziarnisty, stosunkowo ubogi w glinę i popiół, drugi drobny, bardzo gliniasty. Tylko nieznaczna część produktu pośredniego jest nie do użycia. Drugi gatunek szlamu węglowego brany jest do wyrobu cementu, jako domieszka do kamienia cementowego; pył węglowy, zawierający się w szlamie, przedstawia dogodność pod względem jednorodności wypalania kamienia cementowego, do którego został domieszany. Szlam ziarnisty spala się po części pod kotłami na paleniskach z rozpylaczami wodnymi, po części zaś używa się do pieców cementowych pod postacią brykietów, zamiast dawniej używanego koks. Brykiety robią się ze 100 części szlamu węglowego i 80 części pyłu wapiennego; jako materiału wiążącego używa się odpadków od fabrykacji celulozy. Wydajność ciepłikowa tych brykietów jest dostateczna, ażeby przy prażeniu kamienia cementowego zastąpić koks, a popiół brykietów daje materiał cementowy.

Wydatność uralskich kopalń złota i platyny zmniejsza się w r. b. bardzo znacznie. W r. z. w ciągu pierwszych 8 miesięcy wydobyto złota 439 pud. 38 funt., a w r. b. 375 pud. 8 funt. w platynie analogiczne cyfry wynoszą 252 pud. 8 funt. i 217 pud. 15 funt.

Konkurencya żelaza amerykańskiego w Europie wzrasta z siłą elementarną, bo, jak stwierdza organ niemieckich syndykatów górniczych, należyty rozwój olbrzymich północno-amerykańskich fabryk żelaza możliwy jest wyłącznie w eksporcie.

Ceol Rhodes bawił niedawno w Petersburgu incognito, gdzie za jego inicjatywą założono towarzystwo akcyjne z kapitałem zakładowym 3 mil. funt. szt. w celu eksploatacji uralskich kopalń złota. Za protekcję, której udzielił Rhodesowi jego zamieszkał w Petersburgu kuzyni, zapłacił im miliard afrykański okrągłą sumką 80.000 f. szt.

Brak węgla daje się także bardzo dotkliwie odczuwać w Szwajcaryi, wskutek czego opał podrozał tam bardzo znacznie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Kosowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 29 listopada b. r.

Hotel Francuski. St. Rosinkiewicz z Nowosiłki, St. Żurowski z Rudek, F. Skarzyński z Szawajkowa, St. Znamierowski z Krynicy.

Hotel Europejski. K. Kaczkowski z Krakowa A. Kahański z Rosyl, A. Dzieduszycki z Jasionowa.

Hotel Imperial. K. Budan z Paryża, O. Schrig z Kolomyi, A. Ruttner z Kolomyi, M. N. Blan z Amsterdamu.

Grand Hotel. M. Iwoński z Rozwadowa, A. Katzner z Krakowa, H. Pollak, E. Kritzler z Wiednia, W. Gwoździwicz z Sanoka, A. Swoboda z Budziejowic, W. Staruszkiewicz z Sanoka, B. Lajoz z Węgier.

Hotel Victoria. L. Kiesslinger z Rohatyna, F. Gabriel V. Bauer z Wiednia, D. Holländer z Czerniowiec, E. Gładowski z Tarnopola.

Hotel Wanda. A. Nawrocki z Holhoc, K. Jaron z Rosyi, K. Holubasz z Kolomyi, P. Mieczkowski z Bonarówki.

Hotel Bellevue. A. Stoizberg z Wiednia, E. Ruslakowski z Kolomyi, J. Schermann z Wiednia, S. Herer z Łużan, G. Wittich z Węgier.

Wszędzie do nabycia

KALENDARZ „SŁOWA POLSKIEGO“

OPRAWNY W PŁÓTNO

Cena 1 kor. 20 h. — Z przesyłką pocztową 1 kor. 40 h. — Za zaliczką, się nie wysyła

Postuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedzieli w namiestniku. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedzieli u prezydenta kraj. dyr. okr. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Selerowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kasy pocztowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w przedpokoju sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z prowincji na poprzednim zgłoszeniu się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie poszukiwania w Warszawie, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Biuletyny: Katedra weterynaryjna fac. iutara, przed katedrą im. Kazimierza r. 1050 złożyli Stuby wiekopomne. — Biuletyn 100. — Biuletyn 101. — Biuletyn 102. — Biuletyn 103. — Biuletyn 104. — Biuletyn 105. — Biuletyn 106. — Biuletyn 107. — Biuletyn 108. — Biuletyn 109. — Biuletyn 110. — Biuletyn 111. — Biuletyn 112. — Biuletyn 113. — Biuletyn 114. — Biuletyn 115. — Biuletyn 116. — Biuletyn 117. — Biuletyn 118. — Biuletyn 119. — Biuletyn 120. — Biuletyn 121. — Biuletyn 122. — Biuletyn 123. — Biuletyn 124. — Biuletyn 125. — Biuletyn 126. — Biuletyn 127. — Biuletyn 128. — Biuletyn 129. — Biuletyn 130. — Biuletyn 131. — Biuletyn 132. — Biuletyn 133. — Biuletyn 134. — Biuletyn 135. — Biuletyn 136. — Biuletyn 137. — Biuletyn 138. — Biuletyn 139. — Biuletyn 140. — Biuletyn 141. — Biuletyn 142. — Biuletyn 143. — Biuletyn 144. — Biuletyn 145. — Biuletyn 146. — Biuletyn 147. — Biuletyn 148. — Biuletyn 149. — Biuletyn 150. — Biuletyn 151. — Biuletyn 152. — Biuletyn 153. — Biuletyn 154. — Biuletyn 155. — Biuletyn 156. — Biuletyn 157. — Biuletyn 158. — Biuletyn 159. — Biuletyn 160. — Biuletyn 161. — Biuletyn 162. — Biuletyn 163. — Biuletyn 164. — Biuletyn 165. — Biuletyn 166. — Biuletyn 167. — Biuletyn 168. — Biuletyn 169. — Biuletyn 170. — Biuletyn 171. — Biuletyn 172. — Biuletyn 173. — Biuletyn 174. — Biuletyn 175. — Biuletyn 176. — Biuletyn 177. — Biuletyn 178. — Biuletyn 179. — Biuletyn 180. — Biuletyn 181. — Biuletyn 182. — Biuletyn 183. — Biuletyn 184. — Biuletyn 185. — Biuletyn 186. — Biuletyn 187. — Biuletyn 188. — Biuletyn 189. — Biuletyn 190. — Biuletyn 191. — Biuletyn 192. — Biuletyn 193. — Biuletyn 194. — Biuletyn 195. — Biuletyn 196. — Biuletyn 197. — Biuletyn 198. — Biuletyn 199. — Biuletyn 200. — Biuletyn 201. — Biuletyn 202. — Biuletyn 203. — Biuletyn 204. — Biuletyn 205. — Biuletyn 206. — Biuletyn 207. — Biuletyn 208. — Biuletyn 209. — Biuletyn 210. — Biuletyn 211. — Biuletyn 212. — Biuletyn 213. — Biuletyn 214. — Biuletyn 215. — Biuletyn 216. — Biuletyn 217. — Biuletyn 218. — Biuletyn 219. — Biuletyn 220. — Biuletyn 221. — Biuletyn 222. — Biuletyn 223. — Biuletyn 224. — Biuletyn 225. — Biuletyn 226. — Biuletyn 227. — Biuletyn 228. — Biuletyn 229. — Biuletyn 230. — Biuletyn 231. — Biuletyn 232. — Biuletyn 233. — Biuletyn 234. — Biuletyn 235. — Biuletyn 236. — Biuletyn 237. — Biuletyn 238. — Biuletyn 239. — Biuletyn 240. — Biuletyn 241. — Biuletyn 242. — Biuletyn 243. — Biuletyn 244. — Biuletyn 245. — Biuletyn 246. — Biuletyn 247. — Biuletyn 248. — Biuletyn 249. — Biuletyn 250. — Biuletyn 251. — Biuletyn 252. — Biuletyn 253. — Biuletyn 254. — Biuletyn 255. — Biuletyn 256. — Biuletyn 257. — Biuletyn 258. — Biuletyn 259. — Biuletyn 260. — Biuletyn 261. — Biuletyn 262. — Biuletyn 263. — Biuletyn 264. — Biuletyn 265. — Biuletyn 266. — Biuletyn 267. — Biuletyn 268. — Biuletyn 269. — Biuletyn 270. — Biuletyn 271. — Biuletyn 272. — Biuletyn 273. — Biuletyn 274. — Biuletyn 275. — Biuletyn 276. — Biuletyn 277. — Biuletyn 278. — Biuletyn 279. — Biuletyn 280. — Biuletyn 281. — Biuletyn 282. — Biuletyn 283. — Biuletyn 284. — Biuletyn 285. — Biuletyn 286. — Biuletyn 287. — Biuletyn 288. — Biuletyn 289. — Biuletyn 290. — Biuletyn 291. — Biuletyn 292. — Biuletyn 293. — Biuletyn 294. — Biuletyn 295. — Biuletyn 296. — Biuletyn 297. — Biuletyn 298. — Biuletyn 299. — Biuletyn 300. — Biuletyn 301. — Biuletyn 302. — Biuletyn 303. — Biuletyn 304. — Biuletyn 305. — Biuletyn 306. — Biuletyn 307. — Biuletyn 308. — Biuletyn 309. — Biuletyn 310. — Biuletyn 311. — Biuletyn 312. — Biuletyn 313. — Biuletyn 314. — Biuletyn 315. — Biuletyn 316. — Biuletyn 317. — Biuletyn 318. — Biuletyn 319. — Biuletyn 320. — Biuletyn 321. — Biuletyn 322. — Biuletyn 323. — Biuletyn 324. — Biuletyn 325. — Biuletyn 326. — Biuletyn 327. — Biuletyn 328. — Biuletyn 329. — Biuletyn 330. — Biuletyn 331. — Biuletyn 332. — Biuletyn 333. — Biuletyn 334. — Biuletyn 335. — Biuletyn 336. — Biuletyn 337. — Biuletyn 338. — Biuletyn 339. — Biuletyn 340. — Biuletyn 341. — Biuletyn 342. — Biuletyn 343. — Biuletyn 344. — Biuletyn 345. — Biuletyn 346. — Biuletyn 347. — Biuletyn 348. — Biuletyn 349. — Biuletyn 350. — Biuletyn 351. — Biuletyn 352. — Biuletyn 353. — Biuletyn 354. — Biuletyn 355. — Biuletyn 356. — Biuletyn 357. — Biuletyn 358. — Biuletyn 359. — Biuletyn 360. — Biuletyn 361. — Biuletyn 362. — Biuletyn 363. — Biuletyn 364. — Biuletyn 365. — Biuletyn 366. — Biuletyn 367. — Biuletyn 368. — Biuletyn 369. — Biuletyn 370. — Biuletyn 371. — Biuletyn 372. — Biuletyn 373. — Biuletyn 374. — Biuletyn 375. — Biuletyn 376. — Biuletyn 377. — Biuletyn 378. — Biuletyn 379. — Biuletyn 380. — Biuletyn 381. — Biuletyn 382. — Biuletyn 383. — Biuletyn 384. — Biuletyn 385. — Biuletyn 386. — Biuletyn 387. — Biuletyn 388. — Biuletyn 389. — Biuletyn 390. — Biuletyn 391. — Biuletyn 392. — Biuletyn 393. — Biuletyn 394. — Biuletyn 395. — Biuletyn 396. — Biuletyn 397. — Biuletyn 398. — Biuletyn 399. — Biuletyn 400. — Biuletyn 401. — Biuletyn 402. — Biuletyn 403. — Biuletyn 404. — Biuletyn 405. — Biuletyn 406. — Biuletyn 407. — Biuletyn 408. — Biuletyn 409. — Biuletyn 410. — Biuletyn 411. — Biuletyn 412. — Biuletyn 413. — Biuletyn 414. — Biuletyn 415. — Biuletyn 416. — Biuletyn 417. — Biuletyn 418. — Biuletyn 419. — Biuletyn 420. — Biuletyn 421. — Biuletyn 422. — Biuletyn 423. — Biuletyn 424. — Biuletyn 425. — Biuletyn 426. — Biuletyn 427. — Biuletyn 428. — Biuletyn 429. — Biuletyn 430. — Biuletyn 431. — Biuletyn 432. — Biuletyn 433. — Biuletyn 434. — Biuletyn 435. — Biuletyn 436. — Biuletyn 437. — Biuletyn 438. — Biuletyn 439. — Biuletyn 440. — Biuletyn 441. — Biuletyn 442. — Biuletyn 443. — Biuletyn 444. — Biuletyn 445. — Biuletyn 446. — Biuletyn 447. — Biuletyn 448. — Biuletyn 449. — Biuletyn 450. — Biuletyn 451. — Biuletyn 452. — Biuletyn 453. — Biuletyn 454. — Biuletyn 455. — Biuletyn 456. — Biuletyn 457. — Biuletyn 458. — Biuletyn 459. — Biuletyn 460. — Biuletyn 461. — Biuletyn 462. — Biuletyn 463. — Biuletyn 464. — Biuletyn 465. — Biuletyn 466. — Biuletyn 467. — Biuletyn 468. — Biuletyn 469. — Biuletyn 470. — Biuletyn 471. — Biuletyn 472. — Biuletyn 473. — Biuletyn 474. — Biuletyn 475. — Biuletyn 476. — Biuletyn 477. — Biuletyn 478. — Biuletyn 479. — Biuletyn 480. — Biuletyn 481. — Biuletyn 482. — Biuletyn 483. — Biuletyn 484. — Biuletyn 485. — Biuletyn 486. — Biuletyn 487. — Biuletyn 488. — Biuletyn 489. — Biuletyn 490. — Biuletyn 491. — Biuletyn 492. — Biuletyn 493. — Biuletyn 494. — Biuletyn 495. — Biuletyn 496. — Biuletyn 497. — Biuletyn 498. — Biuletyn 499. — Biuletyn 500. — Biuletyn 501. — Biuletyn 502. — Biuletyn 503. — Biuletyn 504. — Biuletyn 505. — Biuletyn 506. — Biuletyn 507. — Biuletyn 508. — Biuletyn 509. — Biuletyn 510. — Biuletyn 511. — Biuletyn 512. — Biuletyn 513. — Biuletyn 514. — Biuletyn 515. — Biuletyn 516. — Biuletyn 517. — Biuletyn 518. — Biuletyn 519. — Biuletyn 520. — Biuletyn 521. — Biuletyn 522. — Biuletyn 523. — Biuletyn 524. — Biuletyn 525. — Biuletyn 526. — Biuletyn 527. — Biuletyn 528. — Biuletyn 529. — Biuletyn 530. — Biuletyn 531. — Biuletyn 532. — Biuletyn 533. — Biuletyn 534. — Biuletyn 535. — Biuletyn 536. — Biuletyn 537. — Biuletyn 538. — Biuletyn 539. — Biuletyn 540. — Biuletyn 541. — Biuletyn 542. — Biuletyn 543. — Biuletyn 544. — Biuletyn 545. — Biuletyn 546. — Biuletyn 547. — Biuletyn 548. — Biuletyn 549. — Biuletyn 550. — Biuletyn 551. — Biuletyn 552. — Biuletyn 553. — Biuletyn 554. — Biuletyn 555. — Biuletyn 556. — Biuletyn 557. — Biuletyn 558. — Biuletyn 559. — Biuletyn 560. — Biuletyn 561. — Biuletyn 562. — Biuletyn 563. — Biuletyn 564. — Biuletyn 565. — Biuletyn 566. — Biuletyn 567. — Biuletyn 568. — Biuletyn 569. — Biuletyn 570. — Biuletyn 571. — Biuletyn 572. — Biuletyn 573. — Biuletyn 574. — Biuletyn 575. — Biuletyn 576. — Biuletyn 577. — Biuletyn 578. — Biuletyn 579. — Biuletyn 580. — Biuletyn 581. — Biuletyn 582. — Biuletyn 583. — Biuletyn 584. — Biuletyn 585. — Biuletyn 586. — Biuletyn 587. — Biuletyn 588. — Biuletyn 589. — Biuletyn 590. — Biuletyn 591. — Biuletyn 592. — Biuletyn 593. — Biuletyn 594. — Biuletyn 595. — Biuletyn 596. — Biuletyn 597. — Biuletyn 598. — Biuletyn 599. — Biuletyn 600. — Biuletyn 601. — Biuletyn 602. — Biuletyn 603. — Biuletyn 604. — Biuletyn 605. — Biuletyn 606. — Biuletyn 607. — Biuletyn 608. — Biuletyn 609. — Biuletyn 610. — Biuletyn 611. — Biuletyn 612. — Biuletyn 613. — Biuletyn 614. — Biuletyn 615. — Biuletyn 616. — Biuletyn 617. — Biuletyn 618. — Biuletyn 619. — Biuletyn 620. — Biuletyn 621. — Biuletyn 622. — Biuletyn 623. — Biuletyn 624. — Biuletyn 625. — Biuletyn 626. — Biuletyn 627. — Biuletyn 628. — Biuletyn 629. — Biuletyn 630. — Biuletyn 631. — Biuletyn 632. — Biuletyn 633. — Biuletyn 634. — Biuletyn 635. — Biuletyn 636. — Biuletyn 637. — Biuletyn 638. — Biuletyn 639. — Biuletyn 640. — Biuletyn 641. — Biuletyn 642. — Biuletyn 643. — Biuletyn 644. — Biuletyn 645. — Biuletyn 646. — Biuletyn 647. — Biuletyn 648. — Biuletyn 649. — Biuletyn 650. — Biuletyn 651. — Biuletyn 652. — Biuletyn 653. — Biuletyn 654. — Biuletyn 655. — Biuletyn 656. — Biuletyn 657. — Biuletyn 658. — Biuletyn 659. — Biuletyn 660. — Biuletyn 661. — Biuletyn 662. — Biuletyn 663. — Biuletyn 664. — Biuletyn 665. — Biuletyn 666. — Biuletyn 667. — Biuletyn 668. — Biuletyn 669. — Biuletyn 670. — Biuletyn 671. — Biuletyn 672. — Biuletyn 673. — Biuletyn 674. — Biuletyn 675. — Biuletyn 676. — Biuletyn 677. — Biuletyn 678. — Biuletyn 679. — Biuletyn 680. — Biuletyn 681. — Biuletyn 682. — Biuletyn 683. — Biuletyn 684. — Biuletyn 685. — Biuletyn 686. — Biuletyn 687. — Biuletyn 688. — Biuletyn 689. — Biuletyn 690. — Biuletyn 691. — Biuletyn 692. — Biuletyn 693. — Biuletyn 694. — Biuletyn 695. — Biuletyn 696. — Biuletyn 697. — Biuletyn 698. — Biuletyn 699. — Biuletyn 700. — Biuletyn 701. — Biuletyn 702. — Biuletyn 703. — Biuletyn 704. — Biuletyn 705. — Biuletyn 706. — Biuletyn 707. — Biuletyn 708. — Biuletyn 709. — Biuletyn 710. — Biuletyn 711. — Biuletyn 712. — Biuletyn 713. — Biuletyn 714. — Biuletyn 715. — Biuletyn 716. — Biuletyn 717. — Biuletyn 718. — Biuletyn 719. — Biuletyn 720. — Biuletyn 721. — Biuletyn 722. — Biuletyn 723. — Biuletyn 724. — Biuletyn 725. — Biuletyn 726. — Biuletyn 727. — Biuletyn 728. — Biuletyn 729. — Biuletyn 730. — Biuletyn 731. — Biuletyn 732. — Biuletyn 733. — Biuletyn 734. — Biuletyn 735. — Biuletyn 736. — Biuletyn 737. — Biuletyn 738. — Biuletyn 739. — Biuletyn 740. — Biuletyn 741. — Biuletyn 742. — Biuletyn 743. — Biuletyn 744. — Biuletyn 745. — Biuletyn 746. — Biuletyn 747. — Biuletyn 748. — Biuletyn 749. — Biuletyn 750. — Biuletyn 751. — Biuletyn 752. — Biuletyn 753. — Biuletyn 754. — Biuletyn 755. — Biuletyn 756. — Biuletyn 757. — Biuletyn 758. — Biuletyn 759. — Biuletyn 760. — Biuletyn 761. — Biuletyn 762. — Biuletyn 763. — Biuletyn 764. — Biuletyn 765. — Biuletyn 766. — Biuletyn 767. — Biuletyn 768. — Biuletyn 769. — Biuletyn 770. — Biuletyn 771. — Biuletyn 772. — Biuletyn 773. — Biuletyn 774. — Biuletyn 775. — Biuletyn 776. — Biuletyn 777. — Biuletyn 778. — Biuletyn 779. — Biuletyn 780. — Biuletyn 781. — Biuletyn 782. — Biuletyn 783. — Biuletyn 784. — Biuletyn 785. — Biuletyn 786. — Biuletyn 787. — Biuletyn 788. — Biuletyn 789. — Biuletyn 790. — Biuletyn 791. — Biuletyn 792. — Biuletyn 793. — Biuletyn 794. — Biuletyn 795. — Biuletyn 796. — Biuletyn 797. — Biuletyn 798. — Biuletyn 799. — Biuletyn 800. — Biuletyn 801. — Biuletyn 802. — Biuletyn 803. — Biuletyn 804. — Biuletyn 805. — Biuletyn 806. — Biuletyn 807. — Biuletyn 808. — Biuletyn 809. — Biuletyn 810. — Biuletyn 811. — Biuletyn 812. — Biuletyn 813. — Biuletyn 814. — Biuletyn 815. — Biuletyn 816. — Biuletyn 817. — Biuletyn 818. — Biuletyn 819. — Biuletyn 820. — Biuletyn 821. — Biuletyn 822. — Biuletyn 823. — Biuletyn 824. — Biuletyn 825. — Biuletyn 826. — Biuletyn 827. — Biuletyn 828. — Biuletyn 829. — Biuletyn 830. — Biuletyn 831. — Biuletyn 832. — Biuletyn 833. — Biuletyn 834. — Biuletyn 835. — Biuletyn 836. — Biuletyn 837. — Biuletyn 838. — Biuletyn 839. — Biuletyn 840. — Biuletyn 841. — Biuletyn 842. — Biuletyn 843. — Biuletyn 844. — Biuletyn 845. — Biuletyn 846. — Biuletyn 847. — Biuletyn 848. — Biuletyn 849. — Biuletyn 850. — Biuletyn 851. — Biuletyn 852. — Biuletyn 853. — Biuletyn 854. — Biuletyn 855. — Biuletyn 856. — Biuletyn 857. — Biuletyn 858. — Biuletyn 859. — Biuletyn 860. — Biuletyn 861. — Biuletyn 862. — Biuletyn 863. — Biuletyn 864. — Biuletyn 865. — Biuletyn 866. — Biuletyn 867. — Biuletyn 868. — Biuletyn 869. — Biuletyn 870. — Biuletyn 871. — Biuletyn 872. — Biuletyn 873. — Biuletyn 874. — Biuletyn 875. — Biuletyn 876. — Biuletyn 877. — Biuletyn 878. — Biuletyn 879. — Biuletyn 880. — Biuletyn 881. — Biuletyn 882. — Biuletyn 883. — Biuletyn 884. — Biuletyn 885. — Biuletyn 886. — Biuletyn 887. — Biuletyn 888. — Biuletyn 889. — Biuletyn 890. — Biuletyn 891. — Biuletyn 892. — Biuletyn 893. — Biuletyn 894. — Biuletyn 895. — Biuletyn 896. — Biuletyn 897. — Biuletyn 898. — Biuletyn 899. — Biuletyn 900. — Biuletyn 901. — Biuletyn 902. — Biuletyn 903. — Biuletyn 904. — Biuletyn 905. — Biuletyn 906. — Biuletyn 907. — Biuletyn 908. — Biuletyn 909. — Biuletyn 910. — Biuletyn 911. — Biuletyn 912. — Biuletyn 913. — Biuletyn 914. — Biuletyn 915. — Biuletyn 916. — Biuletyn 917. — Biuletyn 918. — Biuletyn 919. — Biuletyn 920. — Biuletyn 921. — Biuletyn 922. — Biuletyn 923. — Biuletyn 924. — Biuletyn 925. — Biuletyn 926. — Biuletyn 927. — Biuletyn 928. — Biuletyn 929. — Biuletyn 930. — Biuletyn 931. — Biuletyn 932. — Biuletyn 933. — Biuletyn 934. — Biuletyn 935. — Biuletyn 936. — Biuletyn 937. — Biuletyn 938. — Biuletyn 939. — Biuletyn 940. — Biuletyn 941. — Biuletyn 942. — Biuletyn 943. — Biuletyn 944. — Biuletyn 945. — Biuletyn 946. — Biuletyn 947. — Biuletyn 948. — Biuletyn 949. — Biuletyn 950. — Biuletyn 951. — Biuletyn 952. — Biuletyn 953. — Biuletyn 954. — Biuletyn 955. — Biuletyn 956. — Biuletyn 957. — Biuletyn 958. — Biuletyn 959. — Biuletyn 960. — Biuletyn 961. — Biuletyn 962. — Biuletyn 963. — Biuletyn 964. — Biuletyn 965. — Biuletyn 966. — Biuletyn 967. — Biuletyn 968. — Biuletyn 969. — Biuletyn 970. — Biuletyn 971. — Biuletyn 972. — Biuletyn 973. — Biuletyn 974. — Biuletyn 975. — Biuletyn 976. — Biuletyn 977. — Biuletyn 978. — Biuletyn 979. — Biuletyn 980. — Biuletyn 981. — Biuletyn 982. — Biuletyn 983. — Biuletyn 984. — Biuletyn 985. — Biuletyn 986. — Biuletyn 987. — Biuletyn 988. — Biuletyn 989. — Biuletyn 990. — Biuletyn 991. — Biuletyn 992. — Biuletyn 993. — Biuletyn 994. — Biuletyn 995. — Biuletyn 996. — Biuletyn 997. — Biuletyn 998. — Biuletyn 999. — Biuletyn 1000.

rozmowy wieloletniemu. — Park Stryjski czyli Kilińskiego. — Ogrodniczki (Pojazniki) w Śródmieściu. — Wzrosty i muzea.

Wystawy i muzea.
— **Nieotwarta wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdą (Młocze) przy placu Halickim. Wstęp wolny w piątek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.
— **Nieotwarta wystawa zjednoczonego Towarzystwa** przyjaźni sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 13. I piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

Muzeum przemysłowe niestety otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel) od 9. rano do 5. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1).
Zakład narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medalii polskich otwarty nago we wtorek i piątek także od godziny 9 do 5 popoł.

Muzeum historii Państwa otwarte we Lwowie, ulica Teatrna 1. 18.

Taryfa za biletami i dorozekami kurs dolny zwykły, co dzień 2 konna 30 ct. — Jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakiet na kość 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 30 ct. — 1 konna 25 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nojnej, kurs dorozek 2 konnych 10 ct., jednokonnych 5 ct. wjazd. Kurs Sakra (karczmy kryte) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 st., do rogatki 30 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarz 70 ct., w nocy 4 10 ct. wjazd.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa, ważny od 1. października 1900.
wedle czasu szwajcarsko-europejskiego, późniejszego o 30 minut od czasu lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:
Z Krakowa osob. 4:15 rano; posp. 8:30 rano; osob. 8:45 rano; posp. 12:40 w nocy.

Do Krakowa odchodzi:
Do Krakowa osob. 4:15 rano; posp. 8:30 rano; osob. 8:45 rano; posp. 12:40 w nocy.

Do Lwowa odchodzi:
Do Krakowa osob. 4:15 rano; posp. 8:30 rano; osob. 8:45 rano; posp. 12:40 w nocy.

Z Podwołoczysk (na Podsaucę) osob. 3:12 w nocy; posp. 5:45 rano; osob. 5:55 rano; posp. 10:12 w nocy.

Z Tarnopola, Brodów os. 7:40 rano (na Podsaucę).
Z Czerniowiec: posp. 12:20 w nocy; osob. 6:20 rano; posp. 1:45 w południe; osob. 6:55 wieczór; osob. 10:— w nocy.

Z Stanisławowa: osob. 11:55 w południe.
Z Rzeszowa: osob. 11:45 przedpoł.
Z Stryja: osob. 12:05 w nocy; ospb. 8:55 rano, osob. 1:15 w poł.; osob. 10:15 w nocy.

Z Bukala: miesz. 8:15 rano; miesz. 6:— wieczór (ostatni z Belska).
Z Janowa: miesz. 7:45 rano; miesz. 12:55 popołud.

Ze Lwowa odchodzi:
Do Krakowa osob. 4:15 rano; posp. 8:30 rano; osob. 8:45 rano; posp. 12:40 w nocy.

Do Podwołoczysk (na Podsaucę) osob. 6:48 rano; osob. 10:42 rano; posp. 2:08 popoł.; osob. 11:23 w nocy.

Do Tarnopola i Brodów (z Podsa.) 7:33 wieczór.
Do Czerniowiec posp. 2:51 w nocy; osob. 9:55 przedpoł.; posp. 2:45 popoł.; osob. 10:40 w nocy.

Do Stanisławowa: osob. 6:35 rano; osob. 6:40 wieczór.
Do Rzeszowa: osob. 3:30 popoł.

Do Stryja osob. 6:25 rano; osob. 9:— przedpoł. osob. 8:05 w południe; osob. 8:50 wieczór.
Do Bukala osob. 10:20 przedpoł., osob. 7:25 wieczór (przez Belska).
Do Janowa: miesz. 9:15 przedpołudniem; miesz. 6:13 wieczór.

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa, według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą:
Z Lwowa osob. 4:40 rano; posp. 8:55 rano; osob. 8:42 rano; posp. 1:30 popoł.; posp. 2:24 popoł.; osob. 6:25 popoł.; posp. 9:38 wieczór.

Z Wiednia posp. 6:08 rano, osob. 8:45 rano, posp. 2:48 popoł., posp. 8:18 wieczór; osob. 10:08 wieczór.
Z Lundenburga: osob. 5:12 popoł.
Z Oświęcimia na Skawinę osob. 10:40 przedpoł. 9:35 wiecz.; na Trzbinie 7:10 rano.

Z N. Sącza przez Suchę 8:55 rano, 4:50 popoł.
Z Buczyci: osob. 8:10. Z Wadowic 9:35 wiecz.
Z Wierzbicy osob. 11:15 rano, osob. 5:50 wiece.
Z Kołomyż: osob. 7:40 rano; osob. 1.— popoł.; osob. 7:10 wiecz.

Z Krakowa odchodzi:
Do Lwowa posp. 8:31 rano, osob. 8:10 rano, osob. 11.— przedpoł., posp. 2:49 popoł., posp. 8:48 wiecz., osob. 9:15 wieczór, osob. 10:50 w nocy.

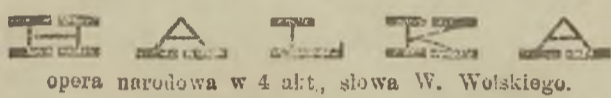
Do Wiednia osob. 5:29 rano, posp. 7:22 rano, osob. 2.— popoł., posp. 7:31 popoł., posp. 10.— wieczór.
Do Lundenburga: osob. 9:20 przedpoł.
Do Tarnowa osob. 6:15 wiece.
Do Oświęcimia przez Trzbinie osob. 6:40 wiece. 8.— popoł.

Do Nowego Sącza na Suchę: osob. 8:56 przedpoł.; osob. 7:33 wiece.
Do Suchy, Wadowic: osob. 10:20 wieczór.
Do Buczyci miesz. 1:25 popoł., miesz. 9:35 wiece.
Do Kołomyż: posp. 8:30 przedpoł.; osob. 1:50 popoł.; osob. 8.— wiece.

Przedaż biletów jazdy znajduje się we Lwowie w biurze wyprawowym w Dyrekcji kolei państwowych przy ul. Krasickich 5, tudzież w agencji pism S. Sokolowskiej w Paszku Hausmana.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

We czwartek dnia 29 listopada 1900 roku.



opera narodowa w 4 akt., słowa W. Wolskiego.

OSOBY:

Stolik	Jeromin	Dziemba, poufn.		
Zofia, córka	Ruszkowska	stolnika	Tarnawski	
Janusz	Grąbczewski	Halika	Straussner	
Gość 1-szy	J. liński	Jontek	Myszuga	
Gość 2-gi	Kornarzyński	Dudziarz	Fodyczkowski	

Goście, wieśniacy

Pudr tłusty,

biały, różowy, kremowy, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną białosć i jest zupełnie nieszkodliwy, pudełko małe 45. 40, większe po 80 i 90 ct. — Łabędziki puchowe i pluszowe do pudru po 15, 20, 25, 30, 40, 50 ct.

3840

IAN IHNATOWICZ

Sklepy w: *we Lwowie, Krakowie, Przemysku, Czerniowcach.* oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach drogueryach, sklepach i zakł. fryzjerskich



Waleczki

do zaopatrywania drzwi i okien

Kit do okien

GIPS

Główny skład

Wolf Czopp

Najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów 2293 Lwów, Żółkiewska 2. Rok założenia 1843.

Aparat fotograficzny

kor. 3-80

Błyskawica, którym każdy bez wiadomości przedwstępnych może kompletne gotowe fotografie sporządzać. Lekka prosta manipulacja. Rozmiar 5x5. Cena kompletnego aparatu fotograficznego z wszystkimi przyborami, z przystępnym opisem w języku polskim w eleganckiej kasie kor. 3-80. Większy aparat z obiektywem i licznymi przyborami kor. 6. Za skrzyżnię 70 hal.



M. RUNDBAKIN
Wien IX. Bergg. 3. — Katalog darmo. 6329

NOWOŚCI z WYSTAWY PARYSKIEJ

już można oglądać na

WYSTAWIE

Porcelany *****
Szkła *****
Majoliki *****
i Samowarów *****

6411 urzędowej w domu handlowym

KAZIMIEKZA LEWICKIEGO

na 1. pięt. w 5 salach Lwów, ul. Trybunalska.

Wystawę zwiedzać można codziennie, w poniedziałki i czwartki wstęp 20 hal. na dochód Tow. Szkoły Ludowej, w inne dni wstęp wolny.

Piekarnia Hygieniczna

MARCINA CZYZEKA we Lwowie

wypieka takie same bułeczki, jakie się dostaje na bulwarach w Paryżu, tudzież pieczywo karlsbadzkie, grackie włoskie itd., specjalnie i umiejętnie wedle symetrii i formatu wyrabiane, jakoteż sucharki kuracyjne i luksusowe karlsbadzkie, znane z wytwornego smaku i nader łatwej strawności, zalecane Szanownej P. T. Publiczności, przez pierwszorzędne powagi lekarskie i odszczególniane medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w roku 1891—1900.

SKLEPY: Rynek 27, plac Akademicki 1. 2, ul. Jagiellońska 1. 6, i Kazimierzowska 37. 6179

Proszę golić się samemu bez brzytwy

zapomocą „RUSSMA HELVETICA”, najnowszego wynalazku opatentowanego we wszystkich państwach, przewyższa on wszystkie dotychczas używane tego rodzaju preparaty, jest absolutnie wolny od substancji trujących i nieszkodliwy. Do nabycia w pakietach po 250 grm. po cenie Kor. 2-50 za pobraniem pocztowem u JAKOBA HAASZ, Kis-Poruba, poczta Liptó-Ujvár, jedyne zastępcy na Galicyę i Węgry. Do każdego pakietu dołącza się sposób użycia. Aptekarze i odsprzedawcy otrzymują stosowny rabat. 6517

Dla praktycznych gospodyń!



Najpiękniejsza prasowana bielizna

otrzymuje się przez użycie

Najlepszego

sztynniku dającego połysk bieliznie

wyrobu FRITZ'A SCHULZA jun. Tow. akcyjne w Lipsku i Eger. Najstarsza fabryka. 6543

Tylko prawdziwy opatrzony jest powyższymi markami ochronnymi „Globus” i „Żelazko do prasowania”.

Do nabycia wszędzie w kartonach po 24 hal.

ZASTĘPSTWO I SKŁAD

JÓZEF STRYER, Lwów ul. Podlewskiego 6.

Bardzo ważne

System człowieka

Zycie w miłości i rodzaju, w całym swoim okresie w 89 anatomicznych obrazach przedstawione, przez Dra Med. Pawła Artusa, Koron 3-—

Książka o małżeństwie Dr. Md. Retana z 39 anatom. obrazami, Kor. 3, do sprowadzenia za nadcsłan. kwoty lub za zalicz. (50 h. więcej), tylko w języku niemieck przez J. SINGER'a, Berlin W. Barbarossa strasse 5 6416

75 ct.

poł kilo znakomitej

KAWY

poleca 5189

Fryderyk Schubert i Sp.

Lwów, Rynek 1. 45.

Handel założony w r. 1789.

Prosimy raz spróbować, to wystarczy

Prawdziwa wschodnia

Fiali - Kawa figowa

najlepsza i najzdrowsza, oraz najwydatniejsza.

Fiali - Kawa figowa

najlepsza domieszka do kawy Za dobroć się gwarantuje.

Dość można wszędzie. Fabryka słodowej kawy słodowej M. Fiali, Wiedeń, VI/2, Millergasse 20, założona w roku 1860. 24

We Lwowie u Jozefa Kampla, ul. Kulałaja 1. S. P. 29/11

K. RÓJAN.

MUSZKA

POWIEŚĆ.

DO NABYCIA W ADMINIST. SŁOWA POLSKIEGO. CENA 3 KORONY.

I. GALICYJSKI KONCESYONOWANY

Zakład dla pisania i powielania pism na maszynie

we Lwowie przy ul. Chorążczyzny 1. 16, w parterze

(właściciel Dr. Stanisław Olszewski. 6384

przyjmuje i wykonuje na maszynie do pisania: listy dyktowane, okólniki, sprawozdania, zaproszenia i t. p. w dowolnej ilości egzemplarzy ręcznie za ścisłą dyskrecją.

GRAB APPLE BLOSSOMS

jest ulubioną perfumą eleganckiego świata.

Lavender Salts

najlepsza woń pokojowa.

THE CROWN PERFUMERY CO., LONDON. 2930

Perfum: Crown Violet, White Rose, Ambre, Peau, D'Espagne, Orchidia, Grab Apple Blossoms, Chypre, Violette Ambree, Reseda.

Do nabycia we wszystkich składach perfumeryj i drogueryach. Nowość! Zapach: Souvenir de Marie Antoinette. Extra Violet.

Jenera ny zastępca tylko dla kupaa on gros E. Neubaus jun., Wien I. Fährtrichasse Nr. 10 Telefon 8598.

WIEN.

WIEN.

RESTAURACYA

„Deutsches Haus“ 5890

na placu świętego Szczepana.

Najwygodniejsze rendez-vous wszystkich obcych. Wspaniale prowadzona. Jedyna sprzedaż i wysyłka win, dostojnego niemieckiego rycerskiego zakonu. — Cenniki win fiaskowych i w beczkach darmo i oplatnie.

FRYDERYK KARGL restaurator.

Szanownym Zarządom dóbr, gorzelń, browarów, cegielń i t. d., poleca 3727

ROBERT KERN

Krosno, (koło Jasła)

Zastępstwo Witkowskiej fabryki rur

swój bogato zaopatrzony skład wszelkich dymenzyj czarnych i cynkowanych rur gazowych i wodociagowych, oraz łączników po cenach przystępnych. Na składzie w Krośnie są oprócz tego zawsze do nabycia wszystkie inne gatunki rur z kutego i lanego żelaza, armatury ciężkich i lekkich modeli, kompletne urządzenia wodociagowe, pasy maszynowe skórzane, gumowe i konopne, węże, pakunki, manometry, pompy, klupy do cięcia gwintów, klucze, obcinacze do rur, itd. itd.

Cenniki ilustrowane na żądanie bezpłatnie i franco.

Panowie!

1979

Kapsułki Zamba

napełnione olejem z drze wa san tawowego 2,2

Wiele listów dziękczynnych

Leczą słabość pechezu i przez wodę moczowego (wyptywy) bez bolów w kilku dniach.

Zalecane gorąco przez lekarzy. O wiele lepsze niż santal. Wyrabia tylko

Aptekarz

E. LAHR

Würzburg

Karton po 4 korony nabyć można u:

Główny skład i wysyłka: Apteka. C. Brady, Wiedeń, Fleischmarkt 1. i w aptekach we Lwowie u Jakoba Pięsa i J. Wewiórskiego. W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekomo lepsze środki.

Patenty na wynalazki

wyjednywa i sprzedaje we wszystkich krajach 16

inżynier K. Ossowski

Międzynarodowe biuro patentowe

w Berlinie W. Potsdmlersr 3,

Każdy prenumeratorem za bajecznie niską cenę 5 złr.

może nabyć małą

bibliotekę powieściową,

składającą się z 25 tomów najnowszych powieści

a mianowicie. 6864

Tom I. — Theurlet Frida, Dawis Złote serduszek. Tom II. — Bourget Parawan Tom III — Chruszczowa-Sokolnikowa Upiory Tom IV. — Mał Bez posagu (cz. I) Tom V. — Bez posagu (cz. II) Tom VI. — Carmen Sylwa W poczuciu obowinżki. Fryderyk Febvre Biada zwoje ezcom, Pogromca serc. Tom VII. — Daniel Riche Matka. Tom VIII — P. Sales Sierżant Renaud (cz. I) Tom IX. — Sierżant Renaud (cz. II) Tom X — Henryk Gróville Mała księżniczka (cz. I) Tom XI — Mała księżniczka (cz. II) Tom XII — M-me Gyp Perretta, Spotkanie. F. Jorgenson Idealska. Tom XIII — Francois de Nion Trianon w ostatniej dobie (cz. I) Tom XIV. — Trianon w ostatniej dobie (cz. II) Tom XV. — M Godin Panna Klara. Tom XVI. Major Artur Griffiths W pociągu błyskawicznym Rzym-Paryż Tom XVII. — Antoni Czechów Świadomy przestępca Tom XVIII. — pani Aleksander (pseud.) O własnych siłach (cz. I) Tom XIX. O własnych siłach (cz. II) Tom XX. — Paweł Bourget (cz. I) brzegami Arno. Tom XXI — Szakir-bey Córa królów (cz. I) Tom XXII. — Córa królów (cz. II). Tom XXIII — Zbiór nowel różnych autorów Tom XXIV. — Rudysz Kipling Nauahka (cz. I) Tom XXV. — Nauahka (cz. II)

Wszystkie powyższe tomy kosztują razem 5 złr. (a więc po 20 ct za tom powieści).

Adres: Kantor drukarni Stanisława Manieckiego i Sp. LWÓW, UL. KOPERNIKA L. 9.